

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja: Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOŁSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

**Czas odnowić przedpłatę
na lipiec
kwartał trzeci
półrocze drugie.**

Zamach stanu w Persyi.

Szach bombarduje parlament.

Z Teheranu nadchodzi wiadomość, że młody szach, który przed kilkunastu dniami opuścił potajemnie pałac i oddał się pod opiekę kozaków rosyjskich, wykonał niespodziewanie projektowany już oddawna zamach stanu.

Kozacy rosyjscy, wzmocnieni oddanymi szachowi wojskami perskimi, otoczyli gmach parlamentu, w którym obradowały stronnictwa opozycyjne, zbombardowali go i wzięli szturmem.

Ten zamach stanu, przeprowadzony przy pomocy kozaków i zapewne nie bez porozumienia z rządem rosyjskim, oznacza niezawodnie koniec zaprowadzonego przed dwoma laty przez Mussaffer eddina, tuż przed jego śmiercią, ustroju konstytucyjnego w Persyi.

Równocześnie jest on może punktem zwrotnym w dziejach starożytności perskiej, wobec roli, jaką w rozwoju jego stosunków w czasach ostatnich odgrywa Rosya i zaczętnego stanowiska, jakie wobec niego zajmuje Turcyja.

W sprawie zamachu otrzymaliśmy telegramy następujące:

Berlin. (Tel. wł.) Z Teheranu donoszą do „Berl. Loc. Anz.“ pod datą 23 b. m. o godzinie 1 min. 40 w południe, że od godziny 8 rano tego dnia artylerja szacha bombardowała parlament, następnie zaś piechota, dawszy szereg gwałtownych salw karabinowych, przysięła atak. Wszystkie ulice i bramy miasta są obsadzone wojskiem szacha. Parlament wreszcie zdobyto.

O godzinie 1 min. 40 w chwili odejścia depezy wojsko szacha bombardowało pałac Szil es Sultaneh, dokąd uciekła część członków rewolucyjnych związków politycznych.

Gmach parlamentu wojska szacha zupełnie zrabowały. W parlamencie i około parlamentu dużo trupów,

a jeszcze więcej rannych. Wszystkich głównych przewod-
ców partyj parlamentarnych wojska szacha wzięły w nie-
wolę i oddały w ręce monarchy. Plac przed parlamen-
tem formalnie zasypywany trupami.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.“ donosi w drugiej
depezy, nadanej wczoraj wieczorem: Około godziny 2
zaprzestano bombardowania i część artylerji odeszła
z pod parlamentu.

Gmach parlamentu zupełnie pusty. Mieszkania
członków parlamentu zostały zrabowane. Rabunki trwają
w dalszym ciągu. Pałac Szil es Sultan został także zra-
bowany i zupełnie zniszczony. Trupów nikt nie usuwa.
Gmach parlamentu przedstawia straszny widok.

Stronnictwa parlamentarne broniły się bardzo dziel-
nie, tak, że brygada kozaków ma wiele rannych i zabi-
tych. Armaty dawały ognia do gmachu parlamentu z bez-
pośredniej bliskości. Żołnierze szacha ponieśli wielkie
straty. Członkowie związków politycznych opozycyjnych
utrzymywali ogień karabinowy z dachów domów oko-
licznych. Meczet stojący przy parlamencie został obsa-
dzone przez kozaków. Szach pchnął przeciwko parla-
mentowi wszystkie wojska rozporządzalne, tak, że przy
boku szacha został tylko oddział kanonierów. Liczbę
rannych i zabitych obliczają na kilkaset.

W dniu wczorajszym szach perski odniósł zupełne
zwycięstwo, stronnictwa parlamentarne zostały zupełnie
rozbite.

W dzielnicy europejskiej panował spokój.
Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wremia“ donosi
z miejscowości Dżulfa: Z wojsk tureckich na terytorium
perskiem na linii Maweno-Kaluczewa, stoją 2 bataliony
regularnej piechoty, bateria i 2 szwadrony kawalerji.

Dragoni tureccy znajdują się tylko o 5 kilome-
trów od Urmii. W okolicach Salbut, Laidzan, Sondżulak
stoi 17 batalionów tureckich, 5 baterji i 6 dywizji ka-
waleryi tureckiej czyli bardzo poważne siły wojskowe.
„Now. Wremia“ twierdzi, że obecnie Turcyja nie robi
żadnych przygotowań przeciwko Rosji.

Z wojsk tureckich Kurdowie, tworzący kawalerję
nieregularną, obsadzili dnia 18 bm. okręg Deszt i zra-
bowali wioski w okolicach Urmii, następnie zaś obsa-
dzili ostatnią drogę wolną, prowadzącą z Urmii do Te-
bris. Komunikacja pocztowa z Tebris będzie niebawem
przeciętą.

Krązą pogłoski, że w Tebris wybuchła rewolucja
i że opozycja tamtejsza obwołała szachem Zilles-sul-
tana.

* * *

Wykonany przez młodego szacha zamach stanu,
był od dawna przygotowany. Od paru miesięcy już

objęły pogłoski o zamiarze rozpadzenia parlamentu
który usiłował korzystać z praw swoich i opierał się
stanowczo ograniczeniu swoich prerogatyw.

Pogłoskom tym zaprzeczono, ale przewidujące za-
mach stronnictwa nie opuściły odtąd gmachu parlamen-
tarnego, zaopatrzyły się w broń i utrzymywały w po-
bliżu oddziały zbrojne dla odparcia wszelkiego ataku.

Szach, który po nieudanym, spowodowanym po-
głoskami o jego zamiarach reakcyjnych zamachu na
swoje życie, przez czas dłuższy nie opuszczał swego
pałacu, wysunął się z niego niespostrzeżenie, w zwy-
kłym zamkniętym powozie, dnia 4 bm. i niepoznany
przez nikogo, udał się do koszar kozackich. Tam przy-
jęto go ostantacyjnie wśród dźwięków perskiego hymnu
narodowego. Pułkownik rosyjski nakazał pułkowi oto-
czyć powóz monarchy, i zbrojny pochód udał się do
wielkiego ogrodu szacha pod miastem, gdzie rozbito
namioty i założono formalny obóz.

Tymczasem w mieście rozszła się pogłoska o
ucieczce szacha. Utrzymywano, że zamierza schronić się
do Rosji i powrócić stąd w otoczeniu wojsk carskich.
Gdy jednak zauważono obozowisko przed miastem, po-
częto domyślać się, że idzie o zamach na parlament, o
aresztowanie jego członków i zniesienie konstytucji.
Stronnicy parlamentaryzmu wysłali więc wszystkich od-
danych sobie ludzi z bronią w ręku przed gmach par-
lamentu.

Liczba uzbrojonych obrońców konstytucji doszła
do 2000. Ale na atak czekano na próżno. Wobec tej
siły zbrojnej, szach nie odważył się na wykonanie swego
zamiaru. Postanowił zaczekać, uspić czujność swoich
przeciwników, i cel ten osiągnął.

Po kilku dniach nastąpiło uspokojenie. Zbrojny
oddział otaczający parlament, zmałał. Czuwali tylko
członkowie Izby i utrzymywano strażę w domach sąsie-
dnich. Na tę chwilę czekał szach, aby wykonać swój
zamiar i zająć przemocą, warownie znienawidzonego kon-
stytucjonalizmu.

Spór o § 41.

Wiedeń, 23 czerwca.

(A) Rząd oraz Izba poselska, zastanawiając się
nad programem prac parlamentarnych po uchwaleniu
budżetu i ustawy finansowej, muszą się liczyć z § 41
nowej ordynacyi wyborczej.

Kiedy staniecie przed kościołem parafialnym zo-
baczycie w oddali odbijającą i wznoszącą się ponad
niebieskawą linię wzgórz, granatową niby kopicę siana.
To Tayol — jak wieści niosą — stolica Bugrów i ich
warownia.

I ten Tayol będzie was już później magnetyzował.
Kiedy jechałem po wysokiej Iracemie byłem tajemniczej
góry najbliżej. I ciągle zwracałem ciekawy wzrok w jej
stronę. Jest coś dziwnie niepokojącego, drażniącego,
podniecającego w tem, że na tym szczycie nie stanęła
jeszcze stopa białego, że na stokach żyje lud, o którym
ostatecznie nikt nic nie wie.

Niewiele wie i mój towarzysz. Oko w oko spo-
tkał się z Bugrami raz tylko. Polowali w lesie z towa-
rzyszami, a Bugry ukradli im zabitego tapira i dwa
psy. Pobiegli za śladem, dogonili na odległości strzału.
Na odgłos huk bronii, Botochudzi zniknęli — nieprzeby-
tym gęszczu, pozostawiając na placu zrabowane przed-
mioty.

Wawrzyniaka uderzyła ich olbrzymia barczystość
w stosunku do wzrostu. Ubrani byli tylko w przepaski
na biodrach.

Pod wielką górą, na której stoi cerkiew, właści-
cielka wendy, Polka z Galicyi, Grabowska, opowiada
wspomnienia z swoich lat dziecinnych.

„Dziki“ kraj żył nieustannie po lasach, w bezpo-
średnim pobliżu kolonii.

Straszyli naszych dzikimi wrzaskami, a potem
naśladowaniem do złudzenia głosów, nawoływali, powi-
tań polskich. Niszczyci co mogli; zabijali tego i owego,
który samotnie w głąb lasu się zapuścił, ale na napady
odwazali się rzadko.

Pewnego razu w niedzielę, podczas nabożeństwa
napadli na chatę, w której zostało dwóch chorych męż-
czyzn. Na ich krzyki nadbiegła Grabowska. Jeden z In-
dyan chciał się na nią rzucić, ale uratował ją pies. Psy
idą śladem Bugrów, jak śladem zwierzyny i rzucają się
na nich odrazu przy spotkaniu.

14)

Listy z Brazylii.

WYJĄTKI Z DZIENNIKA PODRÓŻY

specjalnego sprawozdawcy „Słowa Polskiego“.

(Ciąg dalszy.)

Z innej zgola łodzi jest p. Węgrzynowski, rodem
z Galicyi. Zawzięty radykał wyznaniowy. Ale przytem
gorący patriota, pełen temperamentu, więc i ten rady-
kalizm, czy antyklerykalizm pozbawiony jest banalnych,
importowanych cech masonsko-lacińskich. Jest w nim
coś polskiego, przypominającego z oddali wiek XVI i
naszych rodzimych antyklerykalich fronderów. Dlatego
typ jest ciekawy, pomimo pewnej monomanji na punk-
cie księży.

Niebezzasadny zresztą, przynajmniej pod względem
materiałnym. P. Węgrzynowski miał tu dużą wendę
(zaczynał jako stolarz w S-ta Catharinie); rozbił mu ją
sfanatyzowany tłum, odprowadzający odwołanego stąd
do Europy ks. Hugona Dylę. Dziś wendy niema, tylko
olbrzymi, mury dom po niej, zato ma młyn. Wy-
padki takie nie mogą wywoływać wdzięczności.

Jest w tym wypadku pewna cecha dość ogólna
stosunku wendzistów do księży. Zauważyłem, że wła-
ściciele wend, położonych w pobliżu kościołów, trzy-
mają z księżmi; im dalej zaś wenda mieści się od ko-
ścioła — tem bardziej wzrasta antyklerykalizm właści-
ciela. W tych zatargach jest też pierwiastek despoty-
zmu, dążenia do absolutnego wpływu, tak charaktery-
styczny dla stosunków polskich w Paranie wogóle; star-
cie się dwóch takich dążeń wywołuje oczywiście zatarg,
a każda ze stron szuka oparcia w gromadzie i burzy
ją. Materiałista dzisiejszy nazwałby to może walkę o
zbywającego koloniję mila...

P. Węgrzynowski gościł i zna wszystkich moich
poprzedników, którzy objędzali Parangę. Wogóle trady-

cja ich jest na Lucanie żywszą, niż gdziekolwiekbydź
ndziej. A najmilsze wspomnienia pozostawił tutaj po so-
bie Dmowski.

Na wycieczkach moich towarzyszy mi kolonista,
p. Wawrzyniak z Kaliskiego. Mina gęsta, dzielność w
każdym ruchu, dowcip na zawołanie, „rad rzuci klim-
kiem“. Mam wątpliwości co do stanu jego kolonii, ale
wiem, że bywa stałym uczestnikiem wszystkich poło-
wań, wycieczek, wypraw. Więc zna oczywiście i wszyst-
kich gości i wszystkich mieszkańców. Jest niewyczerpa-
ną kroniką przeszłości i teraźniejszości, kroniką... cza-
sem skandaliczną, towarzyszącym nieocenionym.

Kiedy zaczyna mówić o „panu Dymowskim“ —
usta mu się nie zamykają. Dzielniejszego, sympatyczniej-
szego, weselszego Europejczyka nad niego nie było i
nie będzie. A kiedy jakiś radykał, zresztą zaledwie czy-
telny, wyraził się z przekąsem o działalności Dmo-
wskiego, Wawrzyniak, chociaż nie zrozumiał, przeczuł coś
sercem i nasrożył się... Wybuch był bliski, a następstw
jego obliczyć tu nie można...

Dobry chłop (nazwisko), Wojciechowski (widzę
go od stóp do głowy uzbrojonego, z dzielną miną, jak
wyciętego z ilustracyi romansu podróźniczego), towa-
rzysze Dmowskiego też go mile wspominają. Opowia-
dają o kilkunastu wyprawie w głąb puszczy, o ostro-
żnościach, jakie trzeba było zachowywać, żeby nie obu-
dzić czujności „Bugrów“, o głodzie i chłodzie nocle-
gów... Dla nich to nie była nowina, ale z po-
dziwem patrzyli na Europejczyka, który trudy i nie-
wczesze za swoim znanym dobrym humorem i zimną
krwią znosił...

Czekacie zapewne odemnie opowieści indyjskich.
Niestety! nie wiele ich słyszałem...

W Paranie są dwa rodzaje Indyan: Corroados —
„manco“, czyli oswojonych i Butocendos — dzikich
zupełnie. Ci właśnie niepokoiili Lucenę. Lud nasz nazy-
wa ich „dzikami“ albo wedle żargonu portugalskiego
„bugrami“.

Ów paragraf brzmi:

„Izba poselska stara się o przeprowadzenie narad przedwstępnych nad aktami wyborczymi i po złożeniu sprawozdania rozstrzyga o ważności każdego wyboru najdalej w ciągu roku od dnia wyborów. Jeżeli komisja legitymacyjna nie przedłożyła swej uchwały przed upływem tego terminu, prezes (Izby poselskiej) jest obowiązany postawić ową sprawę w porę na porządku dziennym, referent zaś, wybrany przez komisję, albo — gdy nie wybrano takiego referenta — referent, naznaczony przez prezesa, ma złożyć Izbie sprawozdanie i postawić wniosek bez narad przedwstępnych, a Izba ma powziąć decyzję na podstawie tegoż wniosku. Izba poselska nie ma prawa usunięcia na podstawie uchwały tego przedmiotu z porządku dziennego.

Rok minął i od pierwszych wyborów i od uzupełniających i od zwołania pierwszego posiedzenia Izby poselskiej. Część wyborów zaprotestowanych stoi już na porządku dziennym. Pozostałe protesty prezes Izby poselskiej niebawem musi umieścić na porządku dziennym.

I tutaj powstaje kwestia sporna. Znaczna ilość posłów mówi, że § 41 nakazuje załatwić owe protesty, zanim Izba poselska zajmie się innymi sprawami, choćby to były nawet wnioski nagłe.

Wielu innych posłów mówi, że § 41 zakazuje wprowadzić usunięcia protestów z porządku dziennego, lecz nie może się sprzeciwić przedstawieniu porządku dziennego. To znaczy, że sprawa, będąca punktem drugim porządku dziennego, może się znaleźć na samym końcu, np. jako punkt siódmy. Pierwszeństwo przed porządkiem dziennym musi przysługiwać wnioskowi nagłemu w każdym razie.

Ten spór w chwili obecnej nie ma znaczenia akademickiego, przeciwnie, posiada doniosłość bardzo praktyczną.

Minister skarbu upiera się, aby przeprowadzić ustawę spirytusową jeszcze przed wakacjami, ustawę bardzo korzystną dla Niemców krajów alpejskich, dla Galicji niekorzystną, może nawet zabójczą.

Nie radził się w sposób obowiązujący, ani prezes Koła polskiego, ani ministra galicyjskiego, ani jednemu, ani drugiemu też nie pokazał owego przedłożenia przed uzyskaniem sankcji przedwstępnej. Wiedział dobrze, dlaczego otacza taką tajemnicą plód pp. szefów sekcji Engla i Bernatzkiego. Zdawał sobie sprawę, że i prezes Koła Polskiego i minister galicyjski zarówno ze względów rzeczowych, jak i politycznych nie akceptowałyby tego projektu.

Minister skarbu, dr. Korytowski rachował przecież, że uda się mu przepchnąć ustawę wódczaną przez Izbę poselską jeszcze przed wakacjami w ciągu kilkunastu dni. Ów pośpiech nie pozwoli Kołu polskiemu zastanowić się nad tendencją potworną projektu, rujnującą w Galicji przemysł spirytusowy pod pokrywką uzdrowienia finansów krajowych.

Teraz więc, gdy ministrowi skarbu chodzi o pośpiech, spór na temat, jak należy rozumieć przepisy § 41, nabiera szczególniejszego znaczenia. Jeżeli bowiem zwycięży pogląd, iż nie wolno spychać załatwienia protestów wyborczych na tył porządku dziennego, wówczas niema mowy absolutnie o załatwieniu przed wakacjami podatku spirytusowego. Boć nawet tak zręczny i tak wytrwały prezes gabinetu, jak baron Beck, nie potrafi utrzymać Izby poselskiej aż do końca lipca. Podatek spirytusowy zostanie na jesień; wtedy będzie można go rozpatrzyć bardzo dokładnie i zastosować odpowiednio do potrzeb krajów koronnych, a przedewszystkiem do potrzeb najbardziej interesowanej Galicji.

Przylecieli ludzie z kościoła, ale było już zapóźno. Ofiary, zabite maczugami, dogorywały. Dom był doszczętnie okradziony z żelaztwa.

Przednią straż leśną stanowią Brazylijanie „kabo-kle”. To też ostatni wypadek wymordowania zaszedł z dwoma daleko w las wysuniętymi placówkami brazylijskimi.

Wogóle niebezpieczeństwo indyjskie może uderzać i przerażać naszych swoją niezwykłością, ale groźnem nie było nigdy, nie jest, a tembardziej nie będzie. Zabili oni pewnie ogółem z kilkadziesiąt osób, a od dziesięciu lat napadu na kolonię nie było.

Piszę te słowa we dworze pp. Warchałowskich, w pokoju przybranych łukami, strzałami, siekierkami bugierskimi. Dwa łuki olbrzymie, większe niż wzrost mężczyzny. Strzały półtorametrowej długości, na końcu drewniane, zębate, lub o grotach ostrych, żelaznych, lub wreszcie zakończone jakby małą, drewnianą, zaokrągloną maczugą. Siekiery z doskonale polerowanego kamienia, różnych kształtów, przypominają nasze wykopaliska. Maczugi, również kamienne, są strasznie ciężkie.

Dość już o czerwono-skońnych. Wróćmy do białych.

Pragnąłbym, aby z moich korespondencyj czytelnicy o ile możności mogli dowiedzieć się, co się dzieje z ich znajomymi, krewnymi w dalekiej Paranie. Dlatego staram się ile możności jak najwięcej podawać nazwisk.

Ale tuż na Lucenie spotykałem przeważnie emigrantów, pochodzących z Królestwa. Z Galicji poznałem tylko Prokopiaka, rusina, bogatego kupca, Petrzyckiego, rusina, aptekarza, lekarza „in partibus”, b. redaktora hajdamackiego pisemka „Zorja”, Szczepana Leśkę, Ga-

Wczoraj krążyła w korytarzach Izby poselskiej pogłoska, że minister skarbu zechce wyrzucić nacisk na Koło polskie groźbą podania się do dymisji. Otwarcie mówię, że nie wierzę w prawdziwość tej pogłoski. Dr. Korytowski mimo wszelkich pozorów zewnętrznych półboga, który lekceważy sobie parlament, jest w gruncie rzeczy głową, umiejącą myśleć trzeźwo i mierzy zawsze zamiary wedle sił. Wie, że niebada dały mu łut szczęścia, lecz nie dały mu ani szczypty popularności. Wie, że nawet Koło polskie nie płakałoby, gdyby teka skarbu przeszła w inne ręce. Na groźby dymisji mógł sobie wobec Koła polskiego pozwalać Dunajewski w epoce i wśród stusunków między latami 1880—1891. Dzisiaj nawet Dunajewski postępowałby inaczej, bo to była głowa polityczna.

Powtarzamy raz jeszcze, że nie wierzymy w pogłoski, jakoby dr. Korytowski niby Achil wrzący zamknął się w namiocie i gniewał na seryo.

Zresztą kości padną, zanim artykuł niniejszy się ukaże w druku. Na posiedzeniu prezesów klubowych będzie ustanowiona interpretacja § 141. Podczas posiedzenia Koła polskiego, naznaczonego na dzień dzisiejszy, zarysuje się już wyraźnie nastroj, jaki panuje wobec projektu spirytusowego, a może przyjdzie nawet do powzięcia decyzji ostatecznej.

„Słowo Polskie” drukować będzie w drugim półroczu powieść, przyrzoną na jesień,

== HENRYKA SIENKIEWICZA ==

„Po nad życiem”

oraz nowelę tegoż autora (w lipcu) pod tytułem

„Wesele”.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zabrał głos p. Zieleniewski.

P. Zieleniewski wywodzi, iż zdanie, jakoby przemysł był rzeczą prywatną wielkiego kapitału, należy raz usunąć. Grupa ta jest ważną dla dobra publicznego. Nie powinno się uważać zarobku za zbrodnię, a komisarza podatkowego za doskonałego człowieka, jeśli dokucza sąsiadowi. Przez przedłożenie planu reformy podatkowej nie uczyniono nic dla podatków osobistych i realnych. Gdy płaćcy podatki gruntowy i domowy zatrzymają dotychczasowe oszczędności, to w zamian przemysłowi i Tow. akcyjnym hojnie przyrzeczono, że i tak wysoki podatek nie będzie podniesiony. Dalej wykazuje mowca, że wskutek wysokich podatków nie mogą się u nas rozwinąć Tow. akcyjne.

Kiedy akcyę pierwszeństwa Towarzystw niemieckich wynosiła 2.635 milionów marek, u nas wynosiła tylko 44.7 milionów. Z ostatniej sumy przypada 41 milionów na górnictwo i hutnictwo, a więc zaledwie 3.7 miliona na inne Towarzystwa przemysłowe. Podatek od akcyj pierwszeństwa przynosi tylko drobnostkę w kwocie 200.000 k.

Przemysł oczekuje pomocy państwa na polu ulepszenia komunikacji, kolejnictwa i telefonów. Wskazuje na zacofanie kolejnictwa austriackiego wobec zagranicy. Nigdzie te skargi nie są tak uzasadnione, jak w Krakowie. Postawione jeszcze w roku ubiegłym żądania co do rozszerzenia dworca kolejowego w Krakowie nie zostały dotychczas spełnione. Wskazuje na konieczność reformy na polu administracyjnym. Do nowo powstać mającego

bryela Kozika, Pawła Gulke, Wojciecha Paszkowskiego, Polaków z pod Lwowa i Złoczowa, Tytusa Uhlara, rusina z pod Przemyśla, Mastaja z pod Krakowa — i koniec.

Podobało mi się na Lucenie. Kolonia dość dzika jeszcze, ale ciekawa, bardzo malownicza, ludzie interesujący. Dobrze było w ich towarzystwie.

Może tylko dwa zastrzeżenia, co do szczegółów życia, które mniej mi się podobały. Wydaje mi się, że ludzie tu może zbyt wiele trunku piją. I sporo jest małżeństw mieszanych z Niemcami i Niemkami. Trudno określić ich następstwa: może nawet rezultatem może być polonizacja. Ale nasuwa to swoją drogą pewne obawy o przyszłość, szczególnie wobec ciążenia ku niemieckiej S-ta Cathaninie.

Przypominam sobie jeszcze jeden typ ciekawy.

U kolonisty Dąbrowskiego tuła się po chacie, dziubie w polu staruszek, głuchy zupełnie, ale mowny. Nazywa się Jan Mielewski, był ogrodnikiem, pochodzi z Warszawy. Przyszedł przed siedemnastu laty, jako starzec siedmdziesięcioletni. I jest niesłychanie szczęśliwy. Chwali sobie wszystko, przedewszystkiem klimat: „tu, panie, raj dla starych, tu jest ciepło...”

Dziwne uroki roztacza jednak ta Parana... nawet dla starców...

A jednak — nie pozostałbym tu za nic w świecie.

WŁ. PRAWDZIC.

trybunału sądowo-administracyjnego należy powołać także członków ze stanu przemysłowego.

Bardzo ważne jest dla Galicji podniesienie szkolnictwa technicznego. Politechnika we Lwowie jest co do środków technicznych i naukowych bardzo zacofana. Urządzenie nowoczesnego laboratorium maszynowego jest konieczne. Ministerstwo skarbu musi dać na to potrzebne środki.

Skuteczną drogą do poparcia przemysłu w Galicji jest utworzenie szkoły wermistrzów.

Polacy nie żądają przywilejów, lecz stawiają uprawnione żądania, bo jeżeli nazywa się Galicję z pewną słuszością krajem biednym, to bieda ta wynika jedynie skutkiem administracji, jaka panowała do r. 1866 i polityki ekonomicznej ówczesnej. Przed anektowaniem Galicja była krajem zamożnym i posiadała kwitnący przemysł. Austriacka administracja potrafiła przez weksyły fiskalne zniszczyć ten przemysł. Teraz należy te dawne grzechy przynajmniej w części naprawić. (Okłaski Polaków).

Silna konjunktura światowa ostatnich lat skończyła się i grozi prawie przesilenie ekonomiczne. Bogate zapasy finansowe państwa potrzebne są na konieczności państwowe, na upaństwowienie kolei, inwestycje kolejowe, budowę wodne i ubezpieczenie na starość. Mowca przestrzega przed małostkowym traktowaniem polityki przemysłowej. Zwraca uwagę ministerstwa handlu na to, aby zerwało z dotychczasowym nieszczerem postępowaniem w sprawie kanału Dunaj-Odra-Wisła i protestuje przeciw temu postępowaniu jaknajbardziej i najenergiczniej. (Okłaski Polaków). Jeżeli nie będzie jaknajrychlej rozpoczęta budowa kanału z obu końców, to Polacy wyciągną z tego wszelkie konsekwencje parlamentarne. (Potakiwania). Galicja stoi wobec alternatywy: albo eksport towarów, albo eksport ludzi. Trzeci sposób niema. (Okłaski i brawa na ławach polskich).

Na tem obrady przerwano.

Wiceprezydent Starzyński zabiera głos i powiada: Poseł dr. Małachowski przed kilku godzinami zmarł. (Posłowie wstają z miejsc). P. Małachowski był członkiem tej Izby od jesieni 1904, a mianowicie z początku wszedł jako zastępca Izby handlowej i przemysłowej, obecnie jako zastępca pierwszego okręgu wyborczego m. Lwowa.

Prócz tego był przez dłuższy czas członkiem Sejmu gal., a także prezydentem m. Lwowa. Ostatnio był przewodniczącym komisji przemysłowej, a przedtem przewodniczącym nieustającej komisji przemysłowej. Dr. Małachowski odznaczał się wielkimi zaletami charakteru, niezmordowaną pilnością, wielką uprzejmością. Także w tej Izbie umiał pozyskać sobie samych tylko przyjaciół, a w pracach jej brał bardzo żywy i gorliwy udział.

Przypominamy sobie wszyscy, jak jeszcze kilka tygodni temu, już ciężko chory, mimo odradzania lekarzy, przybył do Izby, aby wziąć udział w dyskusji, ważnej dla jego ściślejszej ojczyzny i jego narodu. Zachowamy mu wszyscy trwałą, przyjacielską pamięć. Panowie przez powstanie dalsie dowód swych uczuć i pozwolicie, aby tę manifestację żalobną i sympatyę dla zmarłego uwidoczniono w protokole urzędowym. (Potakiwania).

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego dnia o g. 11 rano.

Podatek od wódki.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie projektowanego przez rząd podwyższenia podatku od spirytusu, natrafiamy w dzisiejszych dziennikach porannych wiedeńskich na cały szereg bardzo zajmujących informacji.

I tak „Deut. Volksbl.” twierdzi, że posłowie niemieccy z Czech i Moraw są przeciwni uchwaleniu podatku od wódki przed wakacjami, gdyż poprzednio chcą rozpatrzyć szczegółowo cały plan finansowy dra Korytowskiego, rozpatrzenia zaś takiego nie mogą uskutecznić w ciągu dni kilkunastu.

„Arb. Ztg.” zdając sprawę z rokowań bar. Becka z przewodcami socjalnych-demokratów oświadcza, że socjalni-demokraci stanowczo nie zgodzą się ani na uchwalenie projektowanego przedłożenia rządowego, ani na uchwalenie takiego prowizoryum, które zmieniłoby w czemkolwiek stan dotychczasowy. Co najwyżej, socjalni demokraci będą głosowali za uchwaleniem prowizoryum na rok jeden sankcjonującym obecny stan rzeczy. Dopiero po wakacjach będzie można przystąpić do reform finansowych i podatkowych.

„Fremdenblatt” zaprzecza pogłoskom, jakoby minister skarbu chciał cofnąć przedłożenie rządowe w sprawie podwyższenia podatku od wódki.

„N. Wr. Tagebl.” zamieszcza obszerny komunikat inspirowany przez ministerstwo skarbu, w którym wyrażono zasadę, że ze względu na wspólność ekonomiczną z Węgrami rząd austriacki i parlament austriacki mają interes w tem, aby z możliwym pośpiechem, bez straty czasu uchwalono projektowane przez rząd podwyższenie podatku od wódki.

Z tym komunikatem polemizuje dziennik „Die Zeit” zarówno w artykule wstępnym jak i w przeglądzie parlamentarnym i oświadcza, że gdyby miało być prawdą, że Austria i parlament austriacki muszą się stosować do planów i postępów rządu węgierskiego i parlamentu węgierskiego, w takim razie uchwalona przez Austrię uгода z Węgrami nie miałaby dla Austrii nie tylko żadnych korzyści, ale nakładałaby na parlament

Kufry Mädlera i angielskie



AMERICAN HOUSE

Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 11.

austryacki smutną konieczność stosowania się we wszystkim do woli ministrów węgierskich i parlamentu węgierskiego. „Die Zeit“ zwraca uwagę, że posłowie wcale nie czują ochoty po jednorocznej sesji wracać do domu z 2 tak niepopularnymi ustawami jak podwyższenie kontyngentu rekrutów obrony krajowej i podwyższenie podatku od wóki, podatku pośredniego, a więc najbardziej uciążliwego dla ludności najbiedniejszej. „Die Zeit“ przemawia za tem, ażeby całą sprawę odłożyć na jesień, kiedy będzie można ją dokładnie zbadać i rozpatrzyć.

Od siebie dodajemy, że tego samego zdania jest przeważna część członków Koła polskiego. W Kołach polskiem demokratów narodowi, członkowie centrum, większa część posłów demokratycznych z „Unii“ i znaczna część konserwatystów są za tem, ażeby na razie sprawę odłożyć i przeprowadzić prowizoryum, które przedłużyłoby „status quo“, sprawę zaś podwyższenia podatku od spirytusu odłożyć do jesieni.

Po ukończeniu bieżących utworów „Słowo Polskie“ rozpocznie druk powieści młodego i wysoce utalentowanego pisarza

Artura Ćwikowskiego

p. t. „Pielgrzymi“

oraz znanych chlubnie czytelnikom „Słowa Polskiego“ pisarzy:

Aliny Świdorskiej

p. t. „Trudno inaczej“

KAZIMIERZA ROJANA

p. t. „KSIĄŻĘ KOLEGA“.

Walne Zgromadzenie Centr. Związku Fabrycznego.

Kraków, 22 czerwca.

Piąte doroczne Walne Zgromadzenie członków Centralnego Związku fabrycznego, obudziło żywe zainteresowanie w kołach przemysłowców galicyjskich. Zjazd do Krakowa był bardzo liczny, tem bardziej, iż sygnalizowano już poprzednio przyjazd paru ministrów, wyższych urzędników ministerjalnych i t. d. Sprzegło się jednak zgromadzenie Związku z ostatnimi zdarzeniami w przemyśle naftowym; zawiódł przeto minister kolei dr. Derschatta, nie przybył minister handlu Fiedler, zajęty w parlamencie w obradach nad budżetem.

Przybył zaś do Krakowa w towarzystwie kilku nastu urzędników ministerjalnych dr. Gessmann, minister robót publicznych, w niedzielę specjalnym pociągami z Wiednia. Przywitali min. Gessmanna na dworcu naczelni, władz rządowych z delegatem namiestnictwa dr. Fedorowiczem na czele, prezydent miasta dr. Leo, prezydium Izby handlowej ks. A. Lubomirski, poseł dr. Battaglia i w. i.

Minister zwiedził w ciągu dnia podwórzec Biblioteki Jagiellońskiej, kościół Maryacki, Muzeum Narodowe i Wawel, oprowadzany przez dyr. Kopere. Wieczorem odbył się w wielkiej sali starego teatru obiad, urządzony przez gminę m. Krakowa na cześć ministra i przybyłych na zgromadzenie Związku urzędników. Do stołu

zasiadło około 200 osób. Pierwszy toast na cześć min. Gessmanna wniósł prez. Leo, odpowiedział mu minister. W dłuższym przemówieniu podniósł, że rząd świadom jest swych obowiązków popierania i starania się o rozwój przemysłu i rękodziela. To, co na tem polu zaniedbano, rząd będzie się starał naprawić i powetować. Zaznaczył w dalszym ciągu, iż przemysł i rękodzieła powinny współdziałać w harmonii. Zasługi Związku fabrycznego są mu znane i w interesie kraju leży rozwój tej pożytecznej organizacji przemysłowców. To też na pomyslność Związku wniósł min. Gessmann toast w ręce prezesa ks. Andrzeja Lubomirskiego. Ks. Lubomirski wyraził nadzieję, że przemysł galicyjski nie będzie przez rząd gorzej traktowany od przemysłu innych krajów monarchii austriackiej. Przemawiali jeszcze: szef sekcji p. Brosche i poseł Jahl. Toasty zakończył poseł dr. Battaglia staropolskim „kochajmy się!“

Następne przedpołudnie poświęcono zwiedzaniu fabryk. Około godz. 9 uczestnicy zjazdu powozami udali się na pl. Groble, gdzie w przystani nad Wisłą czekały na nich dwa statki parowe: „Kraków“ i „Konkurent“.

Pod klasztorem Norbertanek uczestnicy wycieczki oglądali roboty nad regulacją Rudawy. Wrócono potem Wisłą na Dąbie, celem obejrzenia terenu kanalizacji Wisły, poczem zwiedzono fabrykę maszyn i wyrobów żelaznych tow. akcyjnego Zieleniewski i Spka. Stamtąd powozami pojechano do Podgórze, gdzie zwiedzono fabrykę wyrobów blaszanych firmy Korngolda.

Ostatnim etapem wycieczki była wielka i wspólna urządzona walcownia żelaza towarzystwa przemysłowego, własność Epsteina, Libana i Ski.

O g. 3:30 popołudniu w sali obrad Rady miejskiej odbyło się ogólne walne zgromadzenie członków Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego. Wzięło w niem udział przeszło 200 osób. Prócz min. Gessmanna jawili się, przybyli z Wiednia z ministerstwa handlu szefowie sekcji Brosche i Fries i radcy sekcji Sochor i Karminski, kierownik Muzeum handlowego, z ministerstwa kolei żelaznych szef sekcji Schonka, radcy dworu Kosiński i Bardes i sekretarz L. Starzewski, z zarządu kolei Północnej zastępca dyrektora Banhausa radca Horst, z ministerstwa spraw wewnętrznych radca sekcji Herbst.

Dalej przybyli na zgromadzenie posłowie do parlamentu i na sejm pp.: L. German, Gall, Goetz-Okołimski, Zieleniewski, Bandrowski, ks. Kopyciński, Maryewski, Tertil, Tomaszewski, Petelenz, Stohandel, Sikorski, Wójcik, wiceprezydent namiestnictwa hr. Koś, w zastępstwie namiestnika i w. in.

Zgromadzenie otworzył prezes Związku ks. Andrzej Lubomirski. Na wstępie przemówienia swego poświęcił wspomnienie śp. Andrzeja hr. Potockiemu, następnie powitał ministra dra Gessmanna, dziękując mu za przybycie na zjazd i prosząc go o opiekę i życzliwość dla wytwórczości przemysłowej kraju naszego i dla rozwoju przemysłu fabrycznego w Galicyi.

Następnie witał reprezentantów rządu i władz autonomicznych, posłów należących do Koła polskiego, które gorąco popiera postulat przemysłu krajowego, przedstawiane przez Centralny Związek fabryczny. Po dziękowaniu za przybycie, skierowanem ku obecnym na zgromadzeniu prezydentów lwowskiej, krakowskiej i brodzkiej Izby handlowej i przemysłowej, zakończył ks. Lubomirski przywitania. W dalszym ciągu przemówienia swego podniósł ks. Lubomirski rozwój działal-

ności Związku i rezultaty jego pracy, o których dodatkowo świadczy fakt, że gdy w pierwszym roku istnienia Związek liczył 292 członków, dziś liczba jego członków wynosi 439. Tak więc Związek, skupiający dziś wszystkich prawie fabrykantów, jest prawdziwą reprezentacją większego przemysłu w Galicyi.

W końcu przemówienia przypomniał ks. Lubomirski o jubileuszu cesarza i wniósł, aby zgromadzenie upoważniło prezydium Związku do wysłania telegramu hołdowniczego.

Następnie zabrał głos minister dr. Gessmann. W przemówieniu swem powtórnie zaznaczył, iż rząd uznaje pożyteczną działalność i zasługi centralnego Związku fabrycznego i będzie jej szedł na rękę. Uważa bowiem rozwój przemysłu za jeden z decydujących czynników dobrobytu i polepszenia się stosunków społecznych w ogóle.

Wicepr. hr. Koś oświadczył, iż Związek liczyć może na jak najdalsze poparcie rządu krajowego, gdyż cele instytucji znane rządowi, muszą spotkać się z uznaniem, słusznie Związkowi należnym.

Przemawiał dalej szef sekcji Schonka, imieniem ministra kolei, zapewniając zgromadzenie, że ministerstwo kolei zajmuje wobec Związku i jego dążeń stanowisko bardzo przychylnie.

Prezyd. Leo powitał zebranie imieniem miasta.

Poseł dr. German przemawiał z upoważnienia prezesa Koła polskiego dra Głabińskiego, witał zebranie imieniem Koła, które stara się ze wszelkich sił, aby przemysłowi galicyjskiemu wywalczyć jak najdogodniejsze warunki dalszego rozwoju.

Po odczytaniu telegramów przystąpiono do zatwierdzenia protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia i sprawozdania z działalności za rok 1907/8. Sprawozdanie uzupełnił ciekawymi wywodami dyrektor Związku, poseł dr. Battaglia, następnie rozwinęła się nad niem dyskusja, w której zabierali głos pp. Epstein, Żeleński, Korngold, Lipschütz, Gorecki, poseł Zieleniewski, poseł Maryewski, inż. Trylski i inni. Sprawozdanie kasowe przyjęło do wiadomości i uchwalono preliminarz budżetu na rok 1908, poczem prezes ks. Lubomirski zamknął obrady.

O godz. 7 wieczorem odbył się w salach hotelu „Grand“ obiad wspólny uczestników zjazdu, w czasie którego wygłoszono szereg mów. Między innymi przemawiali minister Gessmann, ks. Lubomirski, poseł Battaglia i t. d. W czasie obiadu nadszedł telegram od cesarza z podziękowaniem za przesłane wyrazy hołdownicze i z życzeniami rozwoju i pomyslności dla Związku.

Raut w salach Izby handlowej i przemysłowej zakończył program zjazdu. Na raucie zjawili się około 200 osób, przemawiał prez. Dattner, toastując na cześć ks. Lubomirskiego, ks. Lubomirski odpowiedział w gorących słowach na toast.

B.

Wychodźstwo do Francji.

I.

Wychodźstwo do Francji stało się u nas od kilku miesięcy sprawą aktualną. Naturalnie wychodźstwo zarobkowe, na pewien okres czasu, na pewien przeciąg lat.

Nadmiar sił roboczych w kraju i brak odpowiedniego zarobku zniewalały od szeregu lat dziesiątki tysięcy włościć do emigracji za zarobkiem. Szły corocznie fale ludu polskiego na roboty do Prus, na Sachsy, do Danii i za ocean. W tym roku ustawy wyjątkowe stosowane w zaborze pruskim, wznieciły hasło, aby nie-

— No i?...

— Zawsześ wesofy, Wiecha.

— Podejrzewają mię też, że czasem, nie tego... Ruch okrążył palca po czole.

— Kulisa robi ze mnie błazna, niedołęę. Nie ma innej broni, jak tylko kpić sobie z tego i z całego świata! Pewnie, głupiec jestem, że się tak przez niego dał wykiwać a jeszcze muszę być uprzejmym... Ale widzisz, słodki głupiec, może być także i cierpkim głupcem; albo raczej zgorzkniały głupiec nie mógłby znieść całego ogromu głupoty tego życia, gdyby się z niego nie śmiał.

Pan Józef baczniej zaczyna mu się przypatrywać i nagle spostrzega jak Wiecha fatalnie się postarzał i zmarniał.

— Jakto Kuliski?...

— Tak widzisz, ma przy sobie aktora, który się na jego szachrajstwach i małpich skokach rozumie; chciałby się też mnie pozbyć za wszelką cenę; teraz jeszcze nie, ale już wkrótce; szuka też powodu. Ja zaś muszę się go trzymać; wyleje mię, to cóż zrobię? Jedyny teatr prowincjonalny! Do głównego, powiedzmy sobie szczerze, mój stary, za późno dla nas. Boli to, ale prawda.

Obaj zwieszają głowy.

— Przy mnie się jako tako oglądzi.

— Pewnie, że przy tobie; małpuje cię też na każdym kroku.

Panu Józefowi tak przyjemnie tego słuchać, że pyta:

— Małpuje, powiadasz?

— Jak orangutan. A gra! Z turoniem mu chodzić i z szopką, a nie dyrektorować!

(C. d. n.)

15

ARTUR SCHRÖDER.

Ostatni Hamlet.

(Ciąg dalszy.)

Zaczynają się beładne pytania i odpowiedzi, cała długa historia dwóch lat, streszczająca się w krótkich, nawzajem sobie przerywanych zdaniach i wykrzyknikach. Waracz na widok Wichcińskiego zmienił się; twarz mu się ożywiła, oczy się rozjaśniały. Chodzą pod ramię po ulicy i głośno rozprawiają. Warcz wypowiadał mu się ze wszystkich swoich przeżyć, Wiecha naprzeklinał świat i dyrektorów.

— Słuchaj Waracz, zamiast błąkać się po ulicach, zaprowadź gdzie do uczciwej knajpy; będzie można lepiej pogadać.

— Wszystko zamknięte. Można wprawdzie tyłem do jednej...

— No więc.

— Ale ta też nieszczęśliwa.

— Pal dyabli! przecież jakiegoś sznapsa mają.

— Nie piję.

— Przesąd! Szekspir gdyby żył, toby pił! Nie bój się, kapkę tylko, bo mi z pytlowania wściekle w gardle zaschło. Nol Allons enfants!

Skrecają w bok i wchodzą tylnem wejściem do restauracji „pod złotym jeleniem“.

W pierwszym pokoju, niemożliwie zadymionym, siedzi kilku woźnych i strażak miejski.

— Zaczne towarzyszał — mruczy Wiecha, przechodząc do drugiej izby.

Tu nie ma nikogo. Okna od ulicy pozastłaniane

storami, przez które sący się pyłem wiosenne, młode słońce. Kilka stolików nakrytych kolorowymi obrusami, w rogu kanapka wyplatana, na ścianach ogłoszenia browarów i zielony afisz teatralny.

— Wcale harmonijna mordownia! Jak się pan ma, panie, jak tam pana przy obrzezaniu nazwali.

— Salomon.

— Salomonie chytro-oki, dwie w kratki.

— ? ?

— Prawda, że wy tu nie znacie języka cywilizowanych. Dwie większe mieszane.

— Wódki?

— Zgadłeś potomku mędrców wschodnich,

— Przekąski?

— Życzę ci do nich smacznego apetytu, Shylloku.

Poczekaj, może ty Waracz?

— Dobrze. Chleb, masło i ser.

Gospodarz po chwili przynosi wódkę i przekąski; uśmiecha się przyjaźnie:

— Dałem okowity z rumem i z wiśniówkiem.

— Zrehabilitowałeś bracie honor miasta! zupełnie po wielkomijsku. Skąd ty to umiesz? No i nie prawda to, że największe talenty marnieją po prowincjach!

— Trza coś jeszcze?

— Czekaj! Zdrów Waracz! Przynieś jeszcze raz; tak, tak, nic z tego mój drogi, napijesz się jeszcze, napijesz! Jeszcze dwie i dwie bomby.

— Daj spokój, wiem, że nie pijesz, ale ta odrobina przecież ci nie zaszkodzi.

Pan Józef z trudem przełyka drugi kieliszek, następnie prędko zajada chlebem i serem.

Na chwilę rozmowa się urwała; pan Józef je, Wiecha kręci papierosa, zapala go. Kłęby niebieskawego dymu prześwieśla złoty pył słońeczny.

Z sąsiedniego pokoju brzęk szklanek i ożywiona rozmowa rozłukuje się echem po mrocznych kątach.

Ferdynand Güttler magazyn towarów modnych
we Lwowie, ul. Halicka 20

poleca najtaniej Parasolki, Boa strusie, Kółnierzyki, Krawatki, Pończochy damskie i dziecięce, Rękawiczki „Diana“, Gorsety brukselskie, Halki brukselskie i jedwabne. Wszelkie dodatki do krawieczyzny po najniższych cenach. 6411

mieckim właścicielom dóbr nie dać robotnika rolnego. Należało obejrzeć się za innym rynkiem pracy, dokądby zwrócić można te dziesiątki tysięcy zarobników, idących do Prus na zarobek.

Rynkiem tym mogłaby stać się Francja. We Francji brak robotnika. Szczególnie robotnika rolnego, to też „fermier”, który dzierżawiąc 50 ha. odkłada 2—3000 fr. rocznie, chętnie poniesie nawet większy koszt, byle tylko zapewnić sobie na cały rok dobrą i sprytną siłę roboczą, jakiej na miejscu nie dostanie.

Sprawa wychodźstwa do Francji przedstawia się wprost nęcąco. To też myśl sprowadzenia robotników rolnych z Polski podjęło sympatycznie francuskie stowarzyszenie rolników „Société central d'agriculture”. Przypominamy, jak na zebraniu tego towarzystwa w Nancy, gdzie projekt swój wyłuszczał poseł Skołyszewski, rolnicy francuscy z zapałem wyrażali się o pilności, pojętności i dobru zachowaniu się robotników polskich.

Posypały się zamówienia na robotników. Właściciele większych obszarów, ferrierzy, posiadacze średnich gospodarstw żądali robotników z Polski.

Inicjatywę w dostarczaniu robotników do Francji podjął p. Skołyszewski, syndyk rolniczy w Nancy i krakowski Urząd pośrednictwa pracy.

Początkowo zdawało się, że sprawa nie pójdzie gładko, a to z dwóch powodów: Nasi rolni emigranci zarobkowi, przyzwyczajeni są do kontraktów sezonowych, najczęściej dziesięciomiesięcznych. Pracodawcy francuscy żądają zobowiązania rocznego. Powtórę przyzwyczaili się do pracowania w większych partyach na wielkich obszarach, a we Francji potrzeba robotników rolnych przeważnie do zamożnych gospodarstw włościańskich po 1, 2, 3, najwyżej 6.

Jednakże te dwie okoliczności, nie stworzyły wielkich przeszkód w zwerbowaniu ochotników na wychodźstwo do Francji. Zgłosiło się tylu chętnych, że już w d. 28 marca wysłano pierwszą partję robotników, w ciągu kwietnia i maja dalsze.

Nie ulega wątpliwości, że liczba robotników, wysłanych do Francji, przekroczy tysiąc. Na rok przyszły są już podobno zamówienia na dziesięć tysięcy robotników.

Skutki skierowania wychodźstwa do Francji są wielorakie. Jeżeli idzie o moment polityczny, to nie ulega wątpliwości, że im bardziej wzrastać będzie wychodźstwo zarobkowe do Francji, tem bardziej zmniejszać się będzie ilość wychodźców zarobkowych do Prus. Byłby to sukces bardzo poważny w racjonalnem przeprowadzeniu bojkotu Prus i cios dla rolników niemieckich dotkliwy.

Jednakowoż argumentem, który do chłopów silniej dziś może przemówić, jest korzyść, jaką wychodźca odniesie sam. Przedewszystkiem wynagrodzenie, jak to z poniższego zestawienia zobaczymy, jest we Francji wyższe. Ponadto traktowanie robotnika we Francji jest daleko lepsze, niż gdziekolwiek indziej, a tembardziej w Prusach. Francuz, człowiek wielkiej, wrodzonej kultury, nie powie o „démouilles polonaises”, że są „bydłem”, jak to się często zdarza słyszeć naszym wychodźcom w Niemczech. Robotnik rolny we Francji, jest zarazem domownikiem gospodarza. Je z nim razem, sypia w tej samej chacie. Używany do wszelkich robót gospodarczych ma sposobność nauczania się gospodarstwa postępowego, zwłaszcza sadownictwa i uprawy warzyw, które tam stoją wysoko. Ponadto żywią we Francji wielką sympatię dla Polaków, kraj to demokratyczny, poza tem zaś wszystko będzie we Francji dla robotnika polskiego dogodniejsze: otoczenie, warunki pracy, kultura.

Jeszcze jeden argument przemawia silnie za wychodźstwem do Francji: kontrakt całoroczny. W Prusach lub Danii, robotnik przymuszony do 3—4 miesięcznego próbnowania, przejeżdża przez ten czas pewną ilość pieniędzy. We Francji nie jest na to narażonym.

Jak widać, wiele składa się na korzystne przedstawienie warunków wychodźstwa do Francji. Przypatrzmy się bliżej umowie, jaką zawierają ze sobą pracodawca francuski i robotnik polski. Zobowiązanie to, obowiązujące obie strony, zostało ułożone przez posła Skołyszewskiego i przez syndyk rolniczy w Nancy.

Robotnicy podpisują deklarację taką: „Niżej podpisani zobowiązują się wykonywać za miesięcznem wynagrodzeniem wszelką powierzoną im robotę, która należy do zakresu gospodarstwa rolnego sumiennie, wiernie i pilnie”. W razie niepełnoletności zawierających umowę, wymaga się pozwolenia rodziców lub opiekunów, od kobiet zameżnych zgody mężów.

Praca trwa od 5 rano do 7 wieczorem z półgodzinną przerwą na śniadanie i podwieczorek i 1½ g. przerwą na obiad. Resztę czasu ma robotnik wolną. Oprócz niedziel wolne są od pracy uroczystości święta wedle obrządku rzym. kat. W czasie żniw są robotnicy obowiązani pracować i w niedziele popoł., za co otrzymują 1½ franka za pół dnia.

Punkty 4 do 7 kontraktu określają wysokość i sposób wynagrodzenia za pracę. Zasada jest wynagrodzenie miesięczne, jednak za zgodą obu stron może być ustanowiony inny sposób wypłaty.

Wszyscy robotnicy dzielą się według zdolności,

sił i wieku na 6 klas, przy zawarciu umowy odrazu określa się, do której klasy zalicza się dany robotnik. Oprócz różnic zależnych od klasy, są jeszcze różnice w wynagrodzeniu między robotnikami rocznymi i sezonowymi. I tak wynagrodzenie robotnika rocznego obok całego utrzymania wynosi:

w 1 klasie	200 fr. rocz. czyli	16 fr. 66 cen. mies.
2	260 „ „ „	20 „ 83 „ „
3	300 „ „ „	25 „ — „ „
4	350 „ „ „	29 „ 16 „ „
5	400 „ „ „	33 „ 43 „ „
6	500 „ „ „	41 „ 66 „ „

Płaca zaś robotników sezonowych oprócz utrzymania wynosi:

1 klasa	30 fr. mies. czyli	1 fr. — cen. dziennie
2	35 „ „ „	1 „ 16 „ „
3	40 „ „ „	1 „ 33 „ „

Sezonowi dzielą się tylko na 3 klasy. Niedziele i święta są płatne.

Płaca robotników sezonowych, którzy nie są na wikcie gospodarza, wynosi:

1 klasa	dziennie	2 fr. i mieszkanie
2	„ „	3 „ „
3	„ „	„ „

Więcej klas w tej kategorii niema.

Jeżeli się porówna te płace robotnika we Francji, z płacą robotnika w Niemczech, gdzie wynosi ona miesięcznie 27.5 marek do 36.5 mk., a za cały sezon według najlepszych kontraktów 269 marek, t. j. 323 fr., czyli 36 fr. na miesiąc, przy sezonie dziesięciomiesięcznym, to zarobek we Francji okaże się wyższym.

Pracodawca zapewni nadto robotnikowi bezpłatny przejazd III, względnie IV klasą aż na miejsce pracy, a po dwóch latach pracy także bezpłatny powrót do kraju. Robotnik sezonowy po sumiennej pracy, dostaje napowrót 35 fr.

Zabezpieczone ma prócz tego robotnik bezpłatne leczenie na wypadek choroby. Nadzór nad obustronnem dotrzymaniem warunków umowy wykonuje syndyk rolniczy w Nancy. On też rozstrzyga w wypadkach spornych. Spory prawne, które mogą wynikać z tytułu umowy, rozstrzyga ogólny sąd tej miejscowości, w której robotnik był zatrudniony.

Na przedstawionych powyżej warunkach wyjechało do Francji do departamentów Meurthe et Moselle, de la Marne, Vosges i l'Aube w marcu, kwietniu i maju kilkuset robotników, których odwiedził na miejsce poseł Skołyszewski, a w toku jest werbunek dalszych partyj.

Robotnicy otrzymują pełny wikt, składający się z czterech posiłków na dzień, w tem codziennie, oprócz piątku, mięso (w Prusach i Czechach deputat z 1 funta mięsa na tydzień) i pół litry wina. Mieszkanie jest wspólne, dla mężczyzn i kobiet oddzielnie.

Wymienia dalej „zobowiązanie” wypadki, w których pracodawca ma prawo zerwać umowę. Wypadki te są liczne i dla pracodawcy bardzo dogodne. Za to najsłabszą stroną umowy są te punkty, które omawiają, kiedy umowę może zerwać robotnik. Ma on to prawo uczynić: a) jeżeli pracodawca źle się obchodzi z robotnikiem, b) jeżeli pracodawca nie wypełnia wszystkich warunków umowy, c) jeżeli pracodawca zachowuje się nieobyczajnie wobec robotnicy. Jednakże umowa nic nie mówi, czy w takim razie robotnik ma prawo żądać osobnego wynagrodzenia za stratę pracy nie ze swej winy, a przynajmniej zwrotu kosztów powrotnej podróży. Jest to punkt umowy, który może dać powód do licznych nieporozumień. On też był prawdopodobnie powodem głosów przeciw wychodźstwu do Francji skierowanych, o czem poniżej mówimy. Dlatego też przy zawieraniu umowy należałoby na tę część kontraktu zwracać bacniejszą uwagę.

Z przekładów rozpocznie „Słowo P.” w pierwszych dniach lipca, w odcinku lub w dodatku powieściowym, powieści:

MAURYCEGO LEBLANC

Arsen Lupin walczy z Sherlokem Holmesem:

„JASNOŚĆ I DAMA”

Gabryela Reutera „SYNOWIE”, Mariona Craforda: „ARETHUSA” i w. innych.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Manifestacja antyniemiecka w Poznaniu. W niedzielę doszło w Poznaniu przed ratuszem z powodu hałaśliwego zachowania się zjazdu drukarzy niemieckich do demonstracji antyniemieckiej, której następstwem było wystąpienie policyi, poranienia i aresztowania kilku osób.

Jak wynika z opisu zajścia, przesłanego przez jednego z naocznych świadków do „Dz. Poznańskiego”, przyczyną tego zajścia było odśpiewanie przez zgromadzonych drukarzy, z akompaniamentem bardzo hałaśliwej

muzyki pieśni narodowych niemieckich o porze bardzo późniejszej, około 12 w nocy, a w manifestacji wzięli udział, oburzeni to wrzawą nocną, przechodnie, przeważnie młodzi robotnicy, nie tylko polscy ale i niemieccy.

„Okolo godziny dwunastej w nocy — czytamy w „Dzienniku Poznańskim — zaintonowali uczestnicy zjazdu drukarzy niemieckich patryotyczne pieśni, jak „Die Wacht am Rhein” i „Deutschland, Deutschland über alles”, przy dźwiękach trąb i rogów, tak głośnych, iż je słyszano aż na ulicy Zamkowej. Te demonstracje w ratuszu zwały się chłodzącą się po upalnym dniu publiczność. Okolo 250 osób, po większej części wyrostków robotniczych obu narodowości i gawiedzi ulicznej, zgromadziło się okolo „żydowskiego pałacu” na narożniku Rynku i ulic Żydowskiej i Szerokiej, a podnieceni manifestacyjnymi śpiewami, przy otwartych na rozcięż oknach, zaśpiewali polskie pieśni: „Boże, coś Polskę” i „Z dymem pożarów”.

„Dwaj obecni policyjanci usiłowali tłum rozpedzić, co im się jednak nie powiodło. Zarekwirowali więc pomoc, która się zjawiała w osbach kilkunastu policyantów z komisarzem rewirowym p. Kugasem na czele. Policya zawezwała tłum do rozejścia się i zaprzestania śpiewów. Gdy tłum nie ustępował, a rozpoczął się zgiełk i hałas, policya dobytymi pałaszami wyparła go na ulicę Żydowską, gdzie wszczęła się bijatyka, podczas której aresztowano i pocięto pałaszami kilka osób. Pewien jegomość w cylindrze odezwał się: „Zakażcie tym w ratuszu śpiewać, to i tu przestaną”. Jedna osoba otrzymała cięcie ciężkie w głowę. Jakiś czeladnik blacharski zanucił: „Jeszcze Polska...” i otrzymał ranę w rękę. Wykazało się na głównym odwachu policyi, że to był Niemiec, któremu ta śpiewka się „podołała”. Okolo godziny wpół do 1 nadszedł patrol wojskowy z odwachu, składający się z ośmiu żołnierzy — nie przyszedł atoli już do akcji”.

Świadome przyczyny zajścia pisma niemieckie poznańskie donoszą o niem tylko w krótkich słowach. Prasa hakatystyczna jednak będzie niezawodnie rozpisywała się o „rewolucji polskiej”, a na aresztowanych z powodu udziału w demonstracji — jeżeli są Polakami — spadną zapewne ciężkie kary za „naruszenie spokoju krajowego” i opór przeciw władzy.

Z wycieczki do Borysławia.

Borysław, 23 czerwca.

Wyjechałem ze Lwowa pociągiem nocnym o pół do dwunastej i przybyłem na dworzec borysławski o świcie nad 3-cią rano. Już zdążyła, z okien wagonu widać na horyzoncie mimo mgły, słupy dymu a wśród nich tu i tam błyszczące ogniki — to Borysław! — objaśniono mnie.

Wysiadam; stacya mała, brudna — trzy fiakry przedpotopowego pochodzenia rozbijają się formalnie o nielicznych pasażerów. Zabieram się z jakimś naściercem i jadę do miasta. Wąską, błotnistą, ropą przeziąkną drogą, wpadającą w jedyną bodaj uliczkę Borysławia zasługującą na to miano, docieram do celu, mijając po drodze zbiorniki Towarzystwa magazynowego, jak mnie mój towarzyszy objaśnia, małą rafinerję naftową, fabrykę przeróbki wosku ziemnego itd. Już przy pierwszych domkach, wkleśłych w grunt — podobno z powodu usuwającej się powierzchni ziemi nad czynnymi niegdyś, dziś opuszczonymi kopalniami, nacięż zatrzymuje konie, objaśniając mnie, że sam zbacza w bok, a mnie droga wprost wypada. Żegnaj go więc, i sam już idę dalej. Zagłębiam się w spłacie i głuche miasteczko i próbuję się rozejrzeć w sytuacji.

Wędruję więc dalej obok szeregu sklepików pozamykanych, różnych warsztatów — wciąż drewnianymi chodnikami, wzniesionymi po obu stronach ulicy, błogosławiąc w duszy rękę, która je wzniosła, zwłaszcza na myśl jakby wyglądał, gdyby mi po przepełnionej błotem i kałużami ropy ulicy wędrować wypało. Im głębiej zapuszczam się w miasteczko, tem liczniejsze spotykam wieżycy szybów, w kształcie czterokątnej piramidy u szczytu ściętej i daszkiem nasadzonej.

Centrum naftowe jeszcze śpi; po chwili dopiero znajduję jakąś raczej jeszcze niż już otwartą kawiarnię, z czego oczywiście korzystam i obserwuję budzący się powoli ruch, dowiaduję się o niektóre szczegóły, drogę wiodącą do Tustanowic, w których, jak wiadomo, do wiercono największy obecnie szyb borysławski „Oil City”.

Mimo wczesnej jeszcze pory — 5-ta, rano zdobywam jakiegoś fiakra i każę się wieźć do Tustanowic, jak najbliższej nowego szybu. Jedziemy, zbaczamy z głównej uliczki na prawo, a po pewnym czasie korytem płytkiego potoka pniemy się ku Tustanowicom. Po półgodzinnej jeździe z malefikiemi przygodami, jak ugrzęźnienie w błocie i kilkakrotne z tego powodu przesiadanie, docieramy do celu. Już z daleka pokazuje mi furman szyb „Oil City”. W rzędzie innych niczem się z odalenia nie różni; tak samo wysoki, posępny, czarny. Jednakże w miarę zbliżania się ta jego niepozorność ustępuje stopniowo, wpadają nam bowiem w oczy pew-

Znane ze znakomitości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922

Wielką sprzedaż sezonową

Lwów, plac Kapitulny 1. 2. Telefon nr. 1121.

Owoce kandyzowane Fabrique de Fruits Confits Honoré Jourdan Goritz-Görz.

są do nabycia n wyłącznego zastępcy

LEONA PROPSA w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor. gea (dom JWP. Brunickiego). Jedyne i najwygodniejsze źródło dla zakupna pocztówek we wszystkich gatunkach. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

urządził od 71 lat znany MAGAZYN POŚCIELI I BIELIZNY WŁASNEGO WYROBU

J. Drexler i Synowie

i sprzedaje po nadzwyczaj niskich cenach

6882

własnego wyrobu koldry, materace, poduszki, sienniki i bieliznę pościelową. Piłtina, chiffony, bieliznę stołową, ręczniki, oraz poleca świeży transport koców, dywanów, chodników, kap, portyer, firanek itp. w wielkim wyborze.

ne szczególne znaki, jak szary dymek wydobywający się w jakiś szczególny sposób ze szczytu szybu, oraz głuhy łoskot, mający podobieństwo do szumu wody w młynie.

Zbliżyliśmy się do furtki w ogrodzeniu. Już stąd orientuję się, że ów pierwotnie rzucający się w oczy dymek, to obłok pokazywany rozpylaną siłą wybuchu ropy, ulegający każdemu zwrotowi kierunku wiatru i zlewający tą szczególną rosą cały teren sąsiedni na kilkadziesiąt metrów kwadratowych wokoło. Ślady jej na pobliskich, zupełnie zniszczonych zasiewach wskazują, że w pierwszej chwili siła wybuchu musiała być silniejsza i stąd większy obszar ulegał nakrapianiu ropą. Próbowaliśmy dostać do wewnętrznych urządzeń szybu. Jednakże ustawił przy szybie żandarmi oświadczają mi, że nikogo nie mogą wpuszczać w obręb zabudowań, chyba gdyby „kierownik“ na to się zgodził.

Wobec wczesnej pory, oczywiście nie mogłem zrazu myśleć o dobijaniu się do tegoż ostatniego, próbuję więc wyjaśnieniem kim jestem i po co przyjechałem, utorować sobie drogę. Moje oświadczenie, że jestem przedstawicielem prasy trochę skutkuje, gdyż stróża porządku publicznego proponują mi się sami za przewodnika dookoła szybu, do którego jednakże sami również dotrzeć nie mogą; zresztą — jak sam na własnej skórze — a raczej ubraniu i kapeluszu doświadczyłem — zbyt ciekawość bez takich dodatków jak płaszcz nieprzemakalny, nie prowadzi do celu. To też rozpylona ropa ubryzgala nas porządnie, choć staraliśmy się obiedzić ją jak najdalej. Z oddalenia jakichś 20 kilku metrów przyglądam się szybowi.

Cała powierzchnia wieży drga, z każdej najmniejszej szpary wydobywa się rozpylana ropa. Łoskot grzmi tu już donośnie. Stercząca ku górze wieżę szybu otacza u dołu duży wózek napeliony po brzegi ciemno-brunatną ropą, a stąd wypompowuje ją kilka tłoczni parowych do widzianych przezemnie rano koło stacyi zbiorników „Galicyskiego Towarzystwa magazynowego“. Jednakże pozostały znaczny nadmiar, którego tłocznie wypompować nie są w stanie, wypełniwszy otaczający szyb dół, wydobywa się na zewnątrz i w pierwszej chwili dużym strumieniem płynął przez pola — do rzeki. Obecnie zapobiegnięto temu przez wykopanie szeregu prowizorycznych basenów w ziemi, które gorączkowo sypały dwie kompanie saperów, pod dowództwem kilku oficerów.

Idziemy tam. Po grzęskim gruncie, w obawie poślizgnięcia się w kałuże ropy, stąpamy powoli, ostrożnie mijamy rów, którym ustawicznie płynie właśnie ów nadmiar ropy, niewypompowanej przez tłocznie. Wykończają właśnie 7 dół — cztery już są napelnione zupełnie ropą, która wygląda w nich jak zakrzepła. Od oficera kierującego robotami dowiaduję się, że dziś wojsko ustępuje, skończyło bowiem swoje zadanie, niebezpieczeństwo właściwe minęło. Na razie ropa ma się gdzie pomieścić i dalszym zalewem już nie grozi. Żołnierze opowiadają mi, że pracowali ciężko, każdy żołnierz od 4 rano do 9-ej i od 2-ej do 8-mej wieczorem. Żandarmi skarżą się na drożyznę, która jest podobno niemożliwą. Chodzę po nasypach i przyglądam się robocie.

Następnie okrążając szyb w dużym promieniu, obserwując szkody poczynione na polach, udaję się do „kierownika“ szybu w nadziei, że już nie śpi. Jest dopiero 6 rano. Dowiaduję się gdzie mieszka, wreszcie biorę na odwagę i pukam. Słyszę głos, wchodzi więc i objaśniam przez drzwi o celu mego przybycia. Doznaję uprzejmego przyjęcia i nawiązuję rozmowę. Proszę o szczegółowe wiadomości dotyczące krótkiej historii młodego, a tak krzepkiego szybu „Oil City“.

„Już przed dojściem do 1.000 metrów głębokości zauważyliśmy — mówi mój informator — silne gazy, wydobywające się z otworu rury wiertniczej. Obiecywałem sobie już po ich sile dobrego plonu, choć nigdy nie sądziłem o takiej, jak obecna obfitości. Kazałem do rury wpompować wody, poczem gdy gazy ułatwiać się przestały, warunki więc w szybie były znów znośne, przystąpiliśmy do pracy. (Dodać muszę, że gazy ropne odurzają). I tak doszliśmy do 1.010 metrów — wreszcie 1.015 m.

W piątek 12-go bm. można było wobec braku gazów z papierosem wejść do szybu. W sobotę 13-go nagle o godzinie 7-ej rano w czasie dowiercania 1.016 metra, kiedy świder był w pełnym ruchu, nastąpił gwałtowny wybuch. Był on tak gwałtowny, że czterej obecni przy pracy robotnicy, puściwszy świder zostali odrzuceni na bok, mimo to nie dali za wygraną, zasunęli na otwór rury wiertniczej t. zw. ławkę z podłożonymi „pakunkami“, jednakże wytrysk żywiołowy znalazł sobie wnet ujście, wybił otwory w „ławce“ i gdyby nie pakunki, tamujące jego siłę, poszedłby przez dach szybu i może zniszczył całą wieżę.

Wszelkie wysiłki opanowania wytrysku i założenia nakrycia skierowującego wytrysk na dół, ku ziemi, nie odniosły skutku. Wobec odużających gazów, robotnicy ustąpić musieli.

Kierownik szybu obserwował wytrysk od pierwszej chwili. W pierwszych godzinach doszedł on do sześciu cystern na godzinę, później coraz więcej, a w niedzielę 14 b. m. w nocy doszedł do największej siły i już się obliczyć nie dał. Cały dół otaczający szyb, pojemności przeszło 50 cystern napełnił się szybko, a odtąd z braku miejsca, ropa płynęła, mimo działania tłoczni, dużą strugą do rzeki, gdzie ją za wsia w obawie dalszego

niebezpieczeństwa spalano. W ten sposób przeszło 400 cystern poszło w pierwszych 4 dniach na marne. Dopiero przybyłe wojsko do pomocy umożliwiło opanowanie ubiegającej ropy. Dziś już nadmiar ropy nie ucieka, gdyż zdwojona praca tłoczni blisko 100 cystern dziennie wtłacza do zbiorników Tow. magazynowego, na ten cel zarezerwowanych, a pozostałe 50 cystern, z ogólnej 150 cystern wynoszącej produkcji dziennej, wpływa do basenów prowizorycznych.

„Oil City“ daje więc 150 cystern dziennie, „Annen“ ks. Turn-Taxis, największy szyb po „Oil City“ daje zaledwo połowę produkcji „Oil City“. Przeszło 6 cystern na godzinę! — choć jak mię kierownik szybu objaśnia — „Oil City“ należy do najpłytszych szybów na linii zachód-wschód.

Wychodzimy z kancelaryi i udajemy się w stronę szybu. Mój towarzysz zabiera ze sobą dużą nieprzemakalną pelerynę, żartując z mego i tak już pokropionego ropą kapelusza. Mijamy furtkę w bramie ogrodzenia szybu, stąd przesunawszy się około kotłów, biegniemy w deszczu ropy w kierunku szybu. Okrywam się używaną mi łaskawie peleryną i w błocie po kostki dobiegam wraz z przewodnikiem do schodków prowadzących w głąb przylegającej do wieży szybowej ubikacji. Cały szyb drży, uderza nas woń specyjalna gazów wydzielających się z ropy.

Wchodzimy w głąb. Oczom naszym przedstawia się wspaniały i groźny zarazem widok.

Z trzech małych otworów, wydobywa się olbrzymi słup brudnej, sinej cieczy, tryska z wielką siłą do samego daszku wieży, przeszło 20 metr. odbija się o ściany i szczyt i zdąża ku ziemi — do otaczającego szyb dołu. Huk, szum z wrastającym działaniem gazów, tworzy jakąś dziwną, groźną, oszałamiającą całość. Wszystko drży, jak w febrze. Mój towarzysz objaśnia mi, że gdyby nie pakunki pod ławką przywierającą znaczną część rury, to cały szyb poszedłby w kawały, a co najmniej groźny strumień utorowałby sobie drogę przez wierzch dachu i tryskał co najmniej o nowe 20 metrów wyżej. — Wychodzimy, bo gazy dają się nam we znaki.

Zasięgam jeszcze kilku informacji, poczem zapytuję czy nowe niebezpieczeństwo wylewu ropy już nie grozi. Niewiadomo — oświadcza mi pan Giazur — na razie nie, dopóki starczy miejsce w zbiornikach. — A na jak długo, przy obecnej produkcji 150 cystern starczy panu miejsca w zbiornikach? Najwyżej przez jakiś tydzień — brzmi odpowiedź — o ile do tego czasu kolej równomiernej ilości ropy, odpowiadającej naszej produkcji nie wywiezie do rafinerii, to przy obecnej wydajności szybu, może się powtórzyć potrzeba powtórnego upustu zbytnej ropy — do rzeki. Na tem pożegnałem mego uprzejmego informatora. Dodać należy, że „Oil City“, jak zresztą znaczna część szybów w Tustanowicach, należy niestety do Niemców berlińskich.

MIGAWKI.

MŁYN Z UL. OSSOLIŃSKICH.

Jest sobie we Lwowie spokojna ulica, zwana ulicą Ossolińskich. Mieści się tu piękne i spokojne Ossolineum i mnóstwo innych spokojnych kamienic, w których mieszkają spokojni lokatorowie, opłacający spokojnie czynsz i podatki.

I dobrze było mieszkańcom ulicy Ossolińskich z tym spokojem prawie sielskim, anielskim, aż przedwczoraj rano zbudzili się z takim szumem w uszach, że nie słyszeli głosu własnego sumienia. Pytali jedni drugich co się stało, ale jeden nie słyszał drugiego, tylko widzieli jedni, jak drudzy ruszali ustami. Jak u głuchoniemych. W Ossolineum działały się straszne rzeczy. Ludzie czytający cicho i pracujący umysłowo zerwali się z miejsc i zaczęli ni stąd, ni zowąd tańczyć po salach, nie wiedząc sami, czemu tańczą i na co tańczą. W płasach zbliżyli się do okien i wyglądali na ulicę, aby się przekonać, co jest przyczyną trzęsienia ziemi połączonego z nieustannym, złowrogim hukiem, sykiem i świstem. Czy świat się zapadł, czy może puszczało w ruch gramofon?

I oto oczom ich przedstawił się jeszcze straszniejszy widok: młyn. Przyszedł na tę spokojną ulicę magistrat i wystawił młyn. Latający młyn, który gniece szuter i niweluje ulice.

Pracownicy Ossolineum wpadli w czarną rozpacz. Widząc, że wszelka praca umysłowa jest uniemożliwiona, zatarasowali wszystkie okna, zakładając je ponadto materacami, pierzynami, surdutami i wszystkimi, co mieli pod ręką. Ale głos magistratu i jego maszyn jest taki nieunikniony, jak głos policyjanta, albo głosu sumienia, odzywającego się zawsze nie w porę i tak silny, że przebiję najgrubszy materac.

Lecz zaraz potem przyszła druga maszyna, ażeby pomagać pierwszej. Tak samo wielka, tak samo piękna, tylko jeszcze trochę głośniejsza. Co za sceny, serce rozdzierające, działa się teraz w Ossolineum nie da się prawie opisać. Ludzie z rozburzonymi włosami wypadali z wnętrza i mając straszne miny, wskakiwali do dorozek, do tramwajów, do wozów mleczarskich, pocztowych i karawaniarskich, byle uciec czem prędzej. A jeden z nich zatrzymał się aż za miastem, gdzie spotkawszy podpisanego spytał przez łzy:

— Powiedz pan szczerze, czy magistrat pozwolił-

by sobie na urządzenie takiego piekła przed pierwszym lepszym gmachem rządowym, nie pytając przedtem, która pora jest dlań najmniej nieodpowiednią. A przecież gdyby był spytał w zarządzie Ossolineum, byłby się dowiedział, że za kilka dni, bo już 1 lipca ustaje tu prawie wszelki ruch i z powodu feryj zakład jest tylko przez 2 godziny dziennie otwarty. A teraz właśnie jest u nas ruch bardzo ożywiony i pomimo, że nie mamy czapki z bączkiem, potrzebujemy spokoju do pracy umysłowej... KL.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada).

5648

Proszę pić

POMRIL

Napój zdrowy, odświeżający i bez alkoholu.

Czysto naturalny, szumiący **napój z jablek,** wyrób tutejszy.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach delikatesów i wiedeńskiej fabryce „POMRIL“ WIEDEŃ XIX. Rodlergasse 13.

PISZCZANY

ISCHIAS, ZAPALENIU STAWÓW

Najsilniejsze naturalne gorące kąpiele siarczane mułowe. Rezultaty niezrównane. Urządzenie łazienek i hoteli zakł. od najsłabszych, aż do wykwalifikowanych. Wiadomości udziela Dyrekcja kąp. w Piszczanach, na Węgrzech, albo dr. Teichmann, zimą Kraków — latem Piszczany.

3939

TAPETY 6991

nowość na sezon obecny poleca

Filip Haas i Synowie

Lwów, pl. Halicki 1. 12a.

Zakład dentystyczny i techniczno-dentystyczny

Dr. Fr. FRUCHTMANNA

odnowiony i rozszerzony znajduje się obecnie we Lwowie przy ul. Sykstuskiej 15, II p. Dom Secesyjny. 6827

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych 1603

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwersytecie wrocławskim ordynuje **Lwów, ulica Kopernika 1. 28.**

Dentysta dr. Józef Meschel

przeniósł swój ZAKŁAD DENTYSTYCZNY 6648 na ul. Sykstuską 32, mezanin.

5451

Senzacyjne zwycięstwo

automobilu Laurin et Klement

w wyścigach

Petersburg - Moskwa.

FABRYKA:

Jungbunzlau.

Do wiadomości
P. T. Lwowian
i Przyjezdnych
5939 z prowinoi!

Chlubnie znana
RESTAURACJA

Filipa Bisanza

Lwów, pl. Bernardyński 2, poleca

Korzystny abonament na obiady. — Kolacje po przedstawieniach. — Piwo pilzneńskie B. B. — Przednie wina austriackie, francuskie, reńskie i węgierskie. — Kuchnia otwarta do godz. 12 w nocy. — Wszelkie wygody. Ceny przystępne! — Lokal wytworny. — Najodpowiedniejsze miejsce dla zebrań kółek przyj. i towarzyskich.

Dr. Stanisław Eljasz Radzikowski

specjalista chorób wewnętrznych 6935
ordynuje przez lato w Zakopanem. (Stara Polana willa Eljaszówka).

Dr. JÓZEF MAYER

ordynuje w KRYNICY, łazienki borowinowe. 6343

TABLICE i STAMPILIE

dla P. T. Adwokatów, Lekarzy, Notaryuszów i tablice graficzne dla Rad powiatowych i t. p. wykonuje gustownie i tanio

ZAKŁAD RYTOWNICZY i FABRYKA STAMPILII

Maksa Glasermana

Lwów, ul. Sykstuska 17.

ilustr. cenniki wysyłam franco.

6444

Wszędzie do nabycia

Sarg'a

Kalodont

niezbędny krem do zębów.
Czyści zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie.

Seweryn BLAIM

inżynier cywilny, otworzył biuro przy ulicy Zimorowicza 1. 20. Wykonuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres budownictwa wodnego, lądowego i budowy dróg i kolei żelaznych, wykonuje parcelację i działki gruntów. 4830

Z powodu inwentarza urządzamy okazijną sprzedaż towarów wysortowanych

o 50% taniej

zwykłych cen.

Wysprzedaż

trwać będzie tylko 4 dni tj. od wtorku 23 do piątku włącznie

Filip Haas i Synowie

fabryki dywanów, materyj, kap, portyer etc.

Lwów, pl. Halicki 12 A.

7049

Panie Michale! Teraz dopiero mam pożytek

ze spacerów, gdyż mogę głęboko i swobodnie oddychać. A wie Pan jak się to stało? Przyswyczałem się rano i wieczór zażywać Faya prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne, które usuwają wszelkie załegnięcia, kaszel, katar i t. p. i są prawdziwym dobrodziejstwem.

Pudełko kosztuje kor. 1.25.

Wszędzie do nabycia.

Generalny reprezentant na Austro-Węgry W. Th. Guntzert, Wiedeń IV Gr. Neugasse 17.

Główny skład: Sz. Hay, c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

FRANCISZKA JOZEF GORZKA WODA
NAJZNAMOWITSZY
SRODEK PRZEDZIŚCZAJĄCY

Wiadomości bieżące.

→ Towarzystwo kolonii leczniczych dla dzieci, utrzymujące kolonię w Rymanowie, postanowiło w myśl życzenia swego założyciela ś. p. dra Józefa Żulińskiego, a staraniem dra Eugeniusza Lewickiego utworzyć kolonię w Krynicy dla dziewcząt od 14—18 lat. Podania wnosić należy najpóźniej do 30 b. m. pod adresem Towarzystwa, Lwów, ul. św. Mikołaja 1. 21. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo szkolne lub moralności, 3) świadectwo lekarskie — specjalistki chorób kobiecych, 4) świadectwo ubóstwa, 5) marki pocztowe za 1 k. Oplata dla zamożniejszych wynosi 60 k.

→ Z poczty. Dnia 1 lipca 1908 zaprowadza się przy nrzędzie pocztowym w Żerostawicach tygodniowo trzyrazową (w poniedziałek, środę i piątek) służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości Podlubomierz, Kawec, Bojańczyce, Krasna, Lasosice i Słupia.

→ „Nasz Kraj”. Notatkę o zawieszeniu lwowskiego tygodnika ilustr. p. t. „Nasz Kraj” umieściliśmy przed kilku dniami; obecnie donosi nam wydawnictwo, że pismo nie zawiesza, lecz będzie go prowadziło dalej, jednak po dokonaniu w nim daleko sięgających zmian w kierunku spopularyzowania go i uprzyśpieszenia szerokim warstwom czytającej publiczności.

→ Wycieczkę sokół do Stryja urządza wydział V (lwowskiego) Okręgu w niedzielę dnia 28 czerwca rb. na uroczystość 20-lecia tamtejszego „Sokoła”. Program obejmuje różne ćwiczenia gimnastyczne oraz zawody o nagrody, ofiarowane przez gniazdo stryjskie.

→ Zabawy. Kółko zabawowe O. N. VI. urządza w sobotę, dnia 27 bm. letnią zabawę taneczną w salach pawilonu restauracyjnego w Parku Kilińskiego.

Wstęp tylko za zaproszeniami. Początek o 8 wiec. Wedle komunikatu „oświetlenie na sali acetylenowe — w parku księżycowe”. Wstęp wolny... za opłatą 1.50 kor., bilet akademicki 1 kor.

„Koło Panien” urządza w sobotę 27 bm. ogromny festyn na placu powystawowym. Znana energia „Koła Panien” uczyni z tego festynu świetną zabawę, doskonale zaaranżowaną i bogatą w pomysły. Przygotowania od wielu dni, opłaca się sownie na rzecz biednych dzieci, zabawy bowiem urządza przez „Koło Panien” należą do najulubieńszych.

Wieczorek z przedstawieniem amatorskiem odbędzie się w salach Tow. Strzeleckiego w sobotę, 27 bm. na dochód ukończenia budowy kaplicy bł. Jana z Dukli.

→ Izba handlowo-przemysłowa. Pełne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we czwartek 25 bm. o godz. 5 popoł.

→ Z Politechniki. P. Lenart Jakób, rodem z Tarnopola, złożył na wydziale inżynierii II. egzamin państw. jako „bardzo uzdolniony”.

→ „Cercle français”. Walne zgromadzenie Towarz. „Cercle français” odbędzie się we czwartek, d. 25 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Tow. „Circolo Italiano” plac Maryacki 1. 10, II. p.

→ Nadzwyczajne walne zgromadzenie Koła robotniczego T. S. L., które dla braku dostatecznej ilości członków nie mogło się odbyć w oznaczonym terminie, odbędzie się we czwartek 25 bm. o godzinie 7.30 przy ul. Ossolińskich 11. Zarząd usilnie zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału w tym zgromadzeniu.

→ Z życia młodzieży. Posiedzenie „Kółka Sławistów” Czytelni akademickiej odbędzie się we czwartek, dnia 25 bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali V Uniwersytetu. Na porządku dziennym odczyt p. Kadyiówny p. n. „O wokalizmie prajęzykowym”. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

→ T. S. L. W tych dniach rozpoczną delegaci (zaopatrzeni w legitymacje) Technicznego Koła T. S. L. zbieranie fantów po sklepach na zabawę i festyn 12 lipca w Lubieniu Wielkim, mający się odbyć staraniem Koła T. S. L.

→ Popis publiczny w Zakładzie głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej 1. 35 odbędzie się d. 26 bm. w piątek o g. 5 po poł.

→ Z życia młodzieży. Kółko techniczno-handlowe „Ognisko”, Schichanedergrasse 5, Wien IV, udziela informacji kolegom, udającym się na studia do Wiednia.

→ Teatry: Teatr miejski:

We środę „Mieszczanie”, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego. Gościnny występ K. Kamińskiego.

We czwartek „Bogaty wujaszek”, komedia w 4-ech aktach K. Karlweisa. Gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

W piątek „Pan dyrektor”, komedia w 3 aktach O. Bissona i F. Carre. Gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

W sobotę: „Dom otwarty”, komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego. Gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

W niedzielę „Łapownicy” (Intrata posada), komedia w 5 aktach Aleks. Ostrowskiego. Gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

W poniedziałek „Markiz de Priola”, sztuka w 3-ech aktach Henryka Lavedana. Przedostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Krynicy i przedostatni gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

→ Zniżenie cen soli jadalnej. Dyrekcja skarbu ogłasza: Chcąc uczynić zadość wyrażanemu ogólnie życzeniu, wdrożyło ministerstwo skarbu rokowania z galicyjskim Wydziałem krajowym, celem wprowadzenia w całym kraju jednolitej niższej ceny za sól jadalną w sprzedaży drobiazgowej.

Przyznawszy Wydziałowi krajowemu rozmaite udogodnienia przy pborze soli ze salin, osiągnęło ministerstwo ten przez szerokie warstwy ludności pożądaną wynik, że Wydział krajowy zobowiązał się sprzedawać począwszy od 10 lipca br. sól jadalną, tak warzonką, jak i kamienną, w drobnej sprzedaży po jednolitej cenie 20 halerzy za 1 kilogram soli w opakowaniu papierowym, zabezpieczającym sól przed zanieczyszczeniem i zmniejszeniem wagi.

Sól kamienna jadalna, będzie sprzedawana od powyższego terminu tylko w jednym gatunku.

Celem ochronienia konsumentów, a przede wszystkim ludności wiejskiej, przed możliwym wyzyskiem ze strony nieuczciwych drobnych sprzedawców soli, szczególnie w pierwszym czasie po zniesieniu jej ceny, byłoby pożądanem, aby tę wiadomość o zniesieniu ceny soli jadalnej, począwszy od 10 lipca br., zamieściły wszystkie dzienniki w kraju, a w szczególności także te pisma, które czytuje ludność wiejska.

→ Sprawa „młodszych” nauczycielek. Od kilku lat czynią t. zw. „młodsze” nauczycielki lwowskich szkół, pracujące w zawodzie po 15, 16, 17 i 18 lat, starania o stabilizację. Sprawą tą zajęła się wreszcie zeszłego roku Rada miejska i na zwołanem dla tej sprawy posiedzeniu dnia 25 września z. r. uchwaliła stworzyć 23 stałych posad i wstawiła w budżet na rok 1908 potrzebny na ten cel kwotę. Uchwala ta wymaga jeszcze zatwierdzenia Rady szkolnej krajowej. Pomimo, że od tej uchwały upłynęło już 9 miesięcy, nie została ta sprawa załatwiona, a ograniczono się na wydaniu polecenia urzędowi budowniczemu i bluru sanitarnemu, by przesłały Radzie szkolnej krajowej plan klas paralelnych, dla których mają być utworzone te nowe posady. Tego rodzaju traktowanie kwestyi bytu całego szeregu długolletnich pracowniczek — a zaznaczyć trzeba, że klasy te paralelne istnieją już od kilku, a nawet kilkunastu lat — wywołało w szeregach „młodszych” nauczycielek zupełnie słuszne rozgorzyczenie.

W sprawie tej zwołano onegdaj zgromadzenie, na którym było i kilku radnych miejskich i na którym złożył swe sprawozdanie komitet czyniący starania o posunięcie tej sprawy naprzód. Po obszernej dyskusji połączono komitetowi, w skład którego weszły jeszcze pp. Laskownicka, Szczurkowska i Zajęczkowska, aby uprosiły prezydenta miasta o osobistą interwencję, a Radę miejską o jak najrychlejsze wykonanie jej jednogłośnie uchwały.

→ Sprawy teatralne. Wczorajsze przedstawienie Ladaneya „Markiza Prioli” z Kamińskim w roli tytułowej odbyło się przy — wysprzedanej widowni. Kasę zamknięto na kilka godzin przed przedstawieniem, co się w czwartku może udać tylko Kamińskiemu. Przepyszną kreację markiza Prioli, jedną z najwspanialszych ról Kamińskiego oklaskiwano burzliwie.

→ Z popisów. Znana od lat wielu szkoła p. Teod. Pollaka odbyła swój doroczny popis w dniach 22 i 23 bm. w sali Kasy miejskiej. Pierwszego dnia popisywały się klasy niższe i średnie prowadzone przez trzy nauczycielki, panie: Rosenbuszównę, Plonównę i Richterną, następnego — klasa najwyższa p. T. Pollaka. W średn. klasach na pochł. wzmiankę zasłużyły panny: Feilesówna, Hambówna, Rapaportówna, Rechterówna, Buchówna, Singerówna, Parnasówna, Ungerówna, Goldhamerówna, Aszkenazówna, Kellenbrunnówna, Weinrebówna, Rosenstockówna i p. Aszkenazy; w klasie najwyższej — panny: Sokołowska, Wolmanówna, Mehreówna, Schillerówna, Hüblówna, Richterówna, Karlsbaldówna. Wybitnym talentem i wyższym stopniem rozwiniętej muzykalności i techniki wyszczególniły się ponad wszystkie młodzieżki pianistki, panny Flurówna i Lilienówna. Pierwsza wykonała koncert Szumana, druga wariacje Griega, obie zaś zasłużyły sobie na rzetelną pochwałę.

Co do ogólnej fizyognomii popisu, o którego pierwszym dniu wyraził się sprawozdawca „Wieku Nowego” bardzo surowo, ganiąc ostro zachowanie się publiczności, zaznaczyć musimy, iż w rzeczy samej musi ona razić każdego kulturalnego człowieka. W sali gromadzą się oprócz rodzin osób grających, także całe zastępy młodych chłopaków, kuzynów, przyjaciół, czy też wielbicieli młodzieżkich pianistek. Ci biorą na siebie rolę klaki i witają oklaskami każdą uczenicę wychodzącą na estradę, jak gdyby ta uczenica była już znaną artystką. Wygląda to na drwinę i ubliża w wysokim stopniu powadze szkoły i powadze tak zasłużonego artysty jakim jest p. Pollak. Wszak nie urządza on jakiejś „heczy” ku uciesze źle wychowanych studentów, tylko produkcję powierzonych mu uczennic i uczniów. Słuchacze są obowiązani, jeżeli przyszli, zachować się spokojnie i przyzwoicie; tymczasem nietylko w pauzach zachowują się niewłaściwie, lecz nawet i podczas gry.

Każda z panien zamiast pozostać w „pokoju artystów” po skończonym swoim numerze, wchodzi do sali, rozpoczynając się zatem gratulacje, śmiechy, głośnie gawędy, bez uwagi, że koleżanka wyszła już na estradę, i że inni słuchacze mają prawo żądać spokoju. Zaprawdę, że takiej ilości złych manier, sobkostwa, gruboskórności i braku kultury, jaką tu można (niestety wśród młodzieży!) spotkać, nie zobaczy nikt tak łatwo w innej sali, ani nawet — na ulicy.

→ Proces Siczyńskiego. Lista obrońców Siczyńskiego została już ustalona. Bronić go będą mianowicie posłowie dr. Kość Lewicki, Okuniewski i dr. Starosolski. Główną mowę obronczą wygłosi dr. Lewicki.

Rozprawa toczyć się będzie w języku ruskim. Wczoraj konferował dr. Lewicki z prezydentem Przyłuskim w sprawie swego klienta. Jak już wspominaliśmy, wszystkie bilety na rozprawę, nawet bilety dziennikarskie, zostały rozbity.

→ Echa wiedeńskiego pochodni jubileuszowego u Huculów. Jeden z artystów malarzy, organizujących huculską grupę w wiedeńskim jubileuszowym pochodzie, zaangażował jako przewodnika tej grupy pewnego bogatego gospodarza Hucul, bardzo pięknego, choć może odrobinę za korpulentnego mężczyznę w średnim wieku. Kiedy dowiedział się o tem miejscowy proboszcz, zażądał od siebie przysięgę huculskiego wodza i przeprowadził z nim następujący krótki dyskurs:

— Semene, — mówił proboszcz z wyrzutem — słyszałem, że jedziesz do Wiednia. Czy to prawda?

— Ta, taki prawda, proszę jegomości — odpowiada zaniepokojony Hucul.

— A czy wiesz ty Semene, że tam w Wiedniu strach gorąco, że tam ciebie z gorącą szlag trafić może.

Hucul zdębiał — kropilisty, zimny pot wystąpił mu na czoło.

— No, i powiedz Semene — ciągnie proboszcz — skąd ja do tego przychodzę, abym stracił 100 guldenów za twój pogrzeb...?

I Hucul nie pojechał.

→ Krajowe stowarzyszenie Złotego Krzyża dla Galicji z Wielkim Księstwem Krakowskim. Członkowie austriackiego Towarzystwa Złotego Krzyża zorganizowali się w samoistne krajowe stowarzyszenie; kuratoryja austriackiego Towarzystwa Złotego Krzyża zatwierdziła statut, a namiestnictwo przyjęło go reskryptem z dnia 8-go maja b. r. L. 58.113 do swej wiadomości. Celem Towarzystwa zakładanie domów zdrojowych, domów dla ozdrowieńców i stacyj odpoczynkowych dla urzędników państwowych i ich rodzin.

Roczna wkładka wynosi 5 k.

Najmodniejsze materyały

na suknie i kostiumy damskie poleca w olbrzymim wyborze magazyn Antoniego Uwiery, Lwów, ul. Halicka 1. 12.

Towar doborowy, ceny nadzwyczaj niskie na prowincję, próbki franco.

4033

Walne zgromadzenie tego nowego Towarzystwa w dniu 14 b. m. odbyte, wybrało prezydentem honorowym dr. Michała Bobrzyńskiego. Do zarządu weszli pp.: Andraszek Jan, st. radca pocztowy, Bruchnalski Kazimierz, kraj. insp. szkolny, Bugno Edward, st. radca skarbu, Cieński Szczepan, radca namiestnictwa, dr. Kuhn Adolf, st. lekarz powiatowy, Lewandowski Romuald A., radca sąd., Machalski Marian, insp. kolej., dr. Merunowicz Józef, radca dworu i krajowy referent sanitarny, Mostowski Tadeusz, prof. szkoły przem., Nawratil Arnulf, insp. przem., Pawłowski Antoni, dyrektor akademii handlowej, Rejchan Stanisław, artysta-malarz i prezes Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Szechowicz Leon, radca rządu kraj. wyż., dr. Ustyjanowski Stanisław, radca Namiestnictwa, dr. Waldman Aleksander, sekretarz prokuratorii skarbu.

Na pierwszym posiedzeniu zarządu dnia 21 b. m. wybrano prezydentem dr. Merunowicza, pierwszym wiceprezydentem dr. Ustyjanowskiego, drugim wiceprezydentem dr. Bruchnalskiego; sekretarzami dr. Kuhna i dr. Waldmana, skarbnikami dr. Pawłowskiego i Mostowskiego.

Na wniosek radcy Lewandowskiego uchwalono zawiadomić o istnieniu takiego stowarzyszenia wszystkich urzędników państwowych i wezwać ich do licznego przystępowania, a na wniosek radcy dr. Lachowicza mają być członkowie towarzystwa pouczeni o ulgach, przysługujących im w zdrojowych zakładach leczniczych, na razie w Karlsbadzie, Abazji i Baden.

W nowym, kosztem pół miliona zbudowanym domu leczniczym w Karlsbadzie kosztuje pobyt dzienny 1 koronę. Koszty utrzymania po własnej cenie kosztów zarządu. Zakłady kąpielowe krajowe zapytane będą, pod jakimi warunkami przynajmniej ulgi dla nowego stowarzyszenia. Ministerstwo rolnictwa przyrzeka odstąpić grunt pod budowę domu leczniczego w Krynicy.

Do komisji rewizyjnej należą pp.: Christof M., profesor Akademii handlowej; Sterzyński Dionizy, rewident Namiestnictwa, Scheurig Herman, radca leśnictwa. Mężem zaufania do komisji rewizyjnej austriackiego Tow. Złotego Krzyża wybrano dr. Adama Bieńkowskiego, radcę sekcijnego w prezydium Rady ministrów.

— Laskę hebanową ze srebrnym okuciem w kształcie głowy końskiej, z monogramem B. P. zakwestyionowała policja dnia 23-go b. m. u murarza Józefa Czernichowskiego.

— Silny ogień piwniczny wybuchł wczoraj w domu pod l. 19 przy ul. Bożniczej. Lokator tego domu, tapicer Sima Weitz urządził sobie w tej piwnicy skład starych kanap, kłaków i słomy której było przeszło 15 fur. Wczoraj około 10 rano chodził sam Weitz ze świecą, do tego składu, a bezpośrednio po jego wyjściu wybuchł silny ogień, który stłumiła straż pożarna a resztki kłaków i słomy zlanej wodą uprzątnął magistrat na koszt Weitza, wywoząc 15 fur słomy i odpadków.

— Przejechanie rowerem. Wczoraj wieczorem jak cyklista wyglądający na chłopaka ślusarskiego, najechał w ulicy Krakowskiej na czteroletnie dziecko i potłukł je ciężko. Gdy zbliżył się policyjant i chciał go aresztować, chłopak zbiegł pozostawiając rower na ulicy. Rower oddano do komisaryatu śródmieścia.

— Kronika policyjna. W ulicy Króla Leszczyńskiego pod l. 11 rozbito stojącą w sieni pakę p. Romana Abgarowicza i skradziono z niej około 12 książek. — Zakradzież wózka ręcznego aresztowano Grzegorza Mandziaka, karanego już kilkakrotnie za rozmaite kradzieże. — Rolnik z Rzeszyna Ruskiej, Stefan Iwaszczyszyn, jechał wczoraj bardzo szybko ulicą Jagiellońską, a gdy ujrzał to kapral policyi Jakobiszyn, chciał konia wstrzymać, aby zapobiedz niebezpieczeństwu dla przechodni, włóścianin jednak, chcąc mu uciec podpuścił konie jeszcze bardziej tak, że kapral szarpnięty padł na bruk i zwichnął rękę.

— Zgubiono. P. Róża Lang zgubiła onegdaj w nocy w ul. Akademickiej, złotą szpilkę z niebieskim kamieniem wartości 26 koron. — Izak Kohn z Buczacza zgubił z drożki w drodze na główny dworzec zarzutkę mięską koloru brązowego bez podszewki. — P. Emanuel Mass zgubił plan amortyzacyjny długu hipotecznego, zaciągniętego w Banku hipotecznym. — Dr. Jan Ziembicki zgubił w Parku Kilińskiego złoty sygnet z krwawnikiem, literami A. Z. i pięciopątkową koroną.

— Znaleziono. Obok gmachu gal. Kasy oszczędności znaleziono czarny pulares, zawierający 2370 kor.

□ Kroniczka krakowska. Manifestacja socjalistyczna. W niedzielę wieczorem po 8 godz. gdy w salach Grand Hotelu odbywał się obiad uczestników Zjazdu członków Związku fabrycznego, w ul. Sławkowską wdarł się z pl. Szczepańskiego tłum złożony z około 300 „towarzyszów” i śpiewając „Czerwony sztandar”, postępował ku hotelom. Wznoszono okrzyki przeciw ministrowi Gessmannowi i posłowi Battaglii. Policja tłum wstrzymała i cofnęła ku rynkowi, gdzie towarzysze pod pomnikiem Mickiewicza urządzili małe „hańbujące” zgromadzenie.

□ Przemysł. (Kor. wł. Ofiara Sanu. Onegdaj 20. bm. utopił się w Sanie żołnierz Siekierzyńiec. Nie umiejąc dobrze pływać, poszedł w nieznane sobie miejsce, natrafił na głębie i zamiast ożywej kąpieli znalazł śmierć.

Bojkot budowlany. W uzupełnieniu wczorajszego telegramu o bezrobociu na Zasaniu dodajemy, że bojkot jest prowadzony u przedsiębiorcy Kory przez robotników socjalistów. Powodem bojkotu jest zatrudnianie przez przedsiębiorcę dwóch murarzy, należących do Związku chrześcijańsko-socjalnego czyli t. zw. „Przyjaźniaków”, przeciw czemu socjaliści zaprotestowali, wstrzymując groźbą wszystkich od roboty. Jest jednak nadzieja, iż mimo podżegań wkrótce przyjdzie do zgody i porozumienia.

□ Tarnów. (Kor. wł.) Z Sokola. Prace, przygotowujące „Złot Sokola”, postępują w rażnym tempie.

Wydział i komisye są w nieustannym ruchu, spisują lokale na umieszczenie spodziewanych gości, a oddziały ćwiczących odbywają co dnia próby i ćwiczenia. Swoją drogą, ćwiczących druhow marna (jak na Tarnów) liczba: zaledwie 30! Ach! Ten zachód! Złot zapowiada się mimo wszystko wspaniale, aby tylko pogoda dopisała. Starsi druhowie spodziewają się, że ten złot podniesie ducha jedności i że idea sokola zespoli pod swoim sztandarem wszystkie warstwy społeczeństwa Tarnowa, rzecz tu od dawna nieznaną...

Popis muzyczny. Muzyczny świat Tarnowa opuszczał w poniedziałek salę koncertową z miłym zadowoleniem, nasłuchawszy się gry i śpiewu uczniów szkoły p. Emmy Mareczkowej i Wandy Trojanowskiej. Gra na fortepianie uczniów niższych i wyższych kursów dowiodła należytej pracy i dobrych postępów. Lekkie uderzenie, swobodny układ rąk, wydobywanie tonów pełnego brzmienia, bez przesadnej energii, znamionującą doskonałą metodę. Na podniesienie zasługuje gra pp. Wisi Bugnownej i J. Nowakownej. Równie dobrze wypadł popis śpiewu solowego, a chociaż uczący się niedawno wstąpili do szkoły p. Wandy Trojanowskiej, znać wcale znaczny postęp. Śpiewu pp. Skubiejskiej (Kratzera Piosnka o piosnce), Delektownej (A więc kochaj...), Riesownej (Elegia Masseneta) i p. Kwiczali (arya z op. „Manru”) słuchaliśmy z prawdziwą przyjemnością: głosy dobrze „postawione”, atakowanie tonów śmiałe i pewne.

Brak kąpieli. Tarnów położony jest u zlewu wód dwóch rzek: Białej i Dunajca, a przecież z żadnej korzystać nie może z powodu odległości. Pociąg kąpielowy, idący do Bogumiłowic raz dziennie, nie wystarcza. Nasuwa się więc interes urzędnika omnibusa o czterokrotnym kursie do Dunajca (na Kłikewę) i do Białej na Chyszów lub most kolejowy. Brak kąpieli tak dotkliwie daje się nam odczuwać przez całe lato, zwłaszcza przy braku wodociągów, że przedsiębiorstwo omnibusowe ma pewne powodzenie. Możeby który z większych „dorożkarzy” puścił się na ten interes?

Poświęcenie sztandarów. Dwa sztandary poświęciliśmy tu w ostatnich czasach — robotników hut szkłanej i cechu krawieckiego, Podnieść należy, że obydwa sztandary ślicznie haftowane, wykonała tutejsza pracownia szat kościelnych p. Rogoszwownej. Ceny umiarkowane zjedną firmie niewątpliwie sporo zamówień.

ALFA.

✠ Rozczulająca uroda. Pisma warszawskie donoszą o ostatnio odbytych niemieckich obchodach strzeleckich dających jaskrawy przykład czulej zgody między Niemcami a policją rosyjską. I tak w Łodzi, Zgierzu, Pabianicach, Aleksandrowie, Zduńskiej Woli i Ozorkowie, odbyły się w zeszłym tygodniu popisy niemieckich stowarzyszeń strzeleckich, urządzone z całą okazałością, w mundurach, z amunicją i z karnością iście wojskową wzorowej musztry... Szeregami zwartymi, według „jednolitej komendy”, poprzedzane sztandarami defilowały po „swych” grodach w uroczystym marszu niemieckie Towarzystwa strzeleckie.

Niemieckie pisma łódzkie chętnie się, że znaczenie święta strzeleckiego w „obwodzie łódzkim” podniosła nadto obecność wszędzie wyższych urzędników władzy miejscowej.

Po paradzie strzeleckiej zgromadzono się w klubach, i toastowano wedle „Neue Lodzer Zeitung” — na pomyslnie generał-gubernatora warszawskiego i wojennego łódzkiego, dalej obecnego w klubie policmajstra i t. d. Zaiste, arcymile braterstwo dobranej kampanii.

Nie dziw, mają powody łódzcy Niemcy toastować na pomyslnie gubernatorów, wszak to się procentuje w formie n. p. rozdziału szkół na polskie i niemieckie i t. d., a może i poseł niemiecki z Łodzi będzie — wszystko możliwe.

✠ Przy odnawianiu domów. Nieocenione w użyciu są znane oddawna patentowane farby ściennie firmy Karol Kronsteiner, III Bezirk, Hauptstrasse 120. Firma ta dostarcza wapiennych farb ściennych w 49 wzorach trwałych bez względu na powietrze, tak dla domów mających być odnowionymi, jak i emaliową farbę ścienną do nowych budynków, trwałych lecz dających się zmyć. Wzory i cenniki na żądanie darmo i oplatnie. Farb tych można nabywać we wszystkich handlach farbami na prowincyi. 3897

Wyścigi w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.) Przy pięknej pogodzie odbył się wczoraj drugi dzień wyścigów konnych. Na trybunach publiczność dość licznie zebrana, ale uderza brak barwnych strojów pań. Biegów było 6.

W biegu pierwszym (nagroda rządowa, bieg płaski, panowie jeżdżą) pierwszy przybył rotm. Ed. Kollera 4 l. gn. og. „Przyjaciół”, drugi p. Kaz. Ostoia-Ostaszewskiego „Timak”, trzeci por. J. Hallera 3 l. gn. kl. „Brenta”. Biegało pięć koni. Totalizator 10 : 15.

W biegu drugim (oficerski bieg z płotami) biegały dwa konie. Pierwszy rotm. Ed. Kollera „Coquin”, drugi rotm. Hagelina „Hawkdale”. Totalizator 10 : 13.

W biegu trzecim (wyścig myśliwski zamku łańcuchowego, panowie jeżdżą) pierwsza st. gn. kl. por. Herm. Marnege „Vigilek”, drugi 5 l. ciemnogn. w. rotm. hr. Bogum. Clam-Martina „Florian”, trzeci st. c. gn. w. por. Hugona Mac Nevin O’Kelly’ego „Galgan”. Totalizator 10 : 39.

W biegu czwartym (nagroda rządowa, steeple chase, panowie jeżdżą) pierwsza 4 l. kaszt. kl. hr. Zdzisława Tarnowskiego „Danusia”, druga st. gn. kl. rotm. Kollera „Irland”, trzecia st. kara kl. br. O’Kelly’ego „Maja”. Totalizator 10 : 14. Biegały 4 konie.

W biegu piątym (steeple chase armii) stanął do startu tylko jeden koń „Timelless”, 5 l. gn. kl. rotmistrza Hagelina.

W biegu szóstym (nagroda pań, steeple chase, panowie jeżdżą) pierwszy rotm. Ed. Kollera 6 l. gn. og. „Panicz”, druga p. Kaz. Ostoia-Ostaszewskiego 4 l. kaszt. kl. „Liliszka”. Totalizator 10 : 13.

Z sali sądowej.

Banda włamywaczy.

(Siódmy dzień rozprawy).

Kradzież w Pradze i morderstwo.

Co do tego faktu przesłuchani zostali jeszcze następujący świadkowie:

Sw. Karol Krejci, służący sklepowy kupca Richtera, właściciela sklepu korzennego, zeznaje po czesku, że po zamknięciu sklepu zamknął następnie piwnicę prowadzącą do tego sklepu. Przekonawszy się, że drzwi od piwnicy zamknięte, udał się świadek na kolację a potem do swego pokoju słuźbowego. Kiedy świadek wszedł po raz wtóry do piwnicy, zobaczył, że drzwi otwarte, a wewnątrz zastał trzech mężczyzn. Zapytał ich, czego chcą, na co oni odpowiedzieli: „a ty co chcesz”. Świadek widząc, że ma do czynienia ze złodziejami, narobił krzyku, wobec czego złodzieje, a był to Wasiński, Adamski i Hüttner wyszli z piwnicy. Krejci jednakowoż nie spuścił ich już z oka i szedł zrazu za nimi, potem biegł, krzycząc „łapajcie”. Na drodze spotkał przechodzącego dozorcę Kautsky’ego, do którego zwrócił się ze słowami: „panie strażniku, chwytajcie złodzieja”. Wasiński przyspieszył kroku, a spotkawszy na drodze Kautsky’ego, znajdując się prawie tuż przy nim, strzelił.

Świadek słyszał tylko jeden strzał. Pozycja w jakiej stał Wasiński, nie wskazywała na to, jakoby W., jak się tłumaczył, chciał uderzyć rewolwerem Kautsky’ego, mierzył bowiem w głowę. Po strzale Wasiński począł uciekać, zdejmując po drodze palto. Świadek gonił ę nim, ale niedługo Wasiński znikł mu z oczu.

Krejci poznaje Wasińskiego i Adamskiego, co do Hüttnera, to zdaje mu się, że to był on.

Sw. Wacław Placzek, strażnik policyi w Pradze, widział na ulicy rozmawiających trzech nieznajomych ludzi, którzy kłócili się o to, czy byli w piwnicy czy nie. Gdy świadek zbliżył się do nich, Krejci, gdyż był to on z Adamskim i Wasińskim zwrócił się do świadka z żądaniem aresztowania nieznajomych. Wtedy złodzieje zaczęli uciekać a po chwili usłyszał świadek strzał, po którym Kautsky padł. Placzek jakiś czas ścigał Wasińskiego, chciał nawet strzelać do niego z rewolweru, spostrzegł jednak idące od strony uciekającego jakieś większe towarzystwo, zaniechał więc strzału, aby kogo nie postrzelić.

Sw. Karol Seidl, kolega poprzedniego aresztował Adamskiego. Przypuszczając że Adamski ma broń, chwycił aresztowanego pod szyję, chcąc go ubezwładnić. Adamski udawał oburzonego, wołał po polsku, „jak pan śmie mnie chwycić za szyję”, ale świadek niewiele sobie z tego robił i przy pomocy przechodniów ubezwładnił. Na policyi zrewidował aresztanta i znalazł przy nim wielkie nożyce, długi i browning małego kalibru nabity. Świadek słyszał jeden strzał.

Sw. Józef Kryszniak również strażnik policyjny był przy rewizji Adamskiego na policyi w Pradze. Świadek zeznał, że Adamski miał ukryte nożyce pod kamizelką, a nie w tylnej kieszeni spodni, jak to podał Adamski.

Zeznania przedśmiertne śp. Kautsky’ego.

Ś. p. zmarłego przesłuchano w szpitalu w Pradze na krótko przed zgonem. Przesłuchanie odbywało się z wielką trudnością, gdyż postrzelony co chwilę tracił przytomność. Owoż Kautsky zeznał, że został ciężko ugodzony w głowę. Strzału nie słyszał. Został ugodzony w chwili, gdy chciał schwytać uciekającego złodzieja. (Zdaniem lekarzy ugodzony kulą w głowę odnosi zawsze wrażenie uderzenia).

Do ранego wezwano mieszkającego w pobliżu dr. Feigla, który stwierdził stan beznadziejny, Kautsky miał na czole ranę wielkości koronówki, z której wraz z krwią wypływał mózg. Po wstrzyknięciu rannemu kamfory odwieziono go do szpitala, gdzie niedługo umarł.

Orzeczenie rusznikarzy.

P. Antoni Molnar zeznał, że z rewolweru, z którego strzelał Wasiński (browning większego kalibru), można zabić na 100 kroków, celność zaś jego wynosi 40 kroków. Co do przypadkowego strzału, to taki strzał mógłby nastąpić przy uderzeniu o jakiś twardy przedmiot. Uderzenie musiałoby być silne. Znacząca wyklucza możliwość, aby przy uderzeniu w głowę ten browning mógł wypalić, zwłaszcza, że zamek w tym rewolwerze funkcjonuje bardzo ciężko. Zresztą przy uderzeniu, kula posłaby gdzieś bokiem, a nie wprost.

W tem miejscu woźnego Brysia ubraną w czapkę ś. p. Kautsky’ego, a znaną demonstrował na nim, jak Wasiński mógł strzelać.

P. Bolesław Jankowski, drugi znawcą, orzekł, że spust przy tym browningu jest bardzo twardy, co utrudnia jeszcze przypadkowy strzał. Trudno, aby ten browning przez uderzenie w głowę, lub w daszek od czapki, mógł wypalić. Jankowski uderzał browningiem o stół, rzucał na ziemię, a mimo to zamek nie spadł. Rewolwer mógłby wypalić, gdyby uderzający trzymał palec na cynglu. Zresztą, gdyby uderzający uderzał rewolwerem z góry na dół, a rewolwer wypalił, kula nie posłaby w kierunku poziomym, jak widać z rany Kautsky’ego, ale na dół, w kierunku skośnym.

Na pytanie prokuratora orzeka p. Jankowski, że gdyby brownning wypalił przy uderzeniu, nie byłoby widać długiego ognia i daszek czapki byłby osmalony. Strzał więc musiał być dany z pewnego oddalenia. Znaczący rusznikarz prasy orzekł zgodnie, że strzał był skierowany wprost w głowę z pół metrowej odległości.

Orzeczenie lekarzy.

Po przedstawieniu protokołu sekcji zwłok ś. p. Franciszka Kautsky'ego 28-letniego mężczyzny, silnej budowy ciała orzekł r. dr. Lechowicz, że denat zmarł śmiercią gwałtowną na udar mózgu wskutek zmiążdżenia tkanki mózgowej kulą rewolwerową. Kula przeszła od czoła przez całą głowę i wyszła tyłem.

Otwór rany odpowiada wielkości kuli. Doświadczenie uczy, że otwór przy wejściu kuli jest mały, przy wyjściu kuli zaś otwór zwiększa się. Strzał padł z nie-dalekiej odległości, około pół metra. Rana była bezwzględnie śmiertelna i wszelka pomoc lekarska byłaby bezskuteczna. Strzał padł poziomo. Co do wrażenia Kautskyego „uderzenia”, to takie wrażenie odnosi prawie każdy postrzelony. Zresztą ból jest tak wielki, że ugodzony jest oszołomiony i nic nie słyszy. Tem się tłumaczy, że Kautsky nie słyszał strzału. Gdyby denat przed strzałem został silnie uderzony brownningiem, byłby jakiś znak. Zresztą znawca wyklucza możliwość, aby dany strzał był przypadkowy.

Podobnie zeznał drugi znawca dr. Chomiń.

Orzeczenie znawców ślusarzy.

Z kolei wydawali swe orzeczenia znawcy ślusarze pp. Szymon Weich i Jan Stankiewicz, zdawali sprawę o „użyteczności” narzędzi skonfiskowanych szajce. Zdaniem p. Weicha Wasilński miał swój „system” rozbijania kas. Oto prawie w każdym wypadku przedziurawiał tylną ścianę kasy. Najpierw wierceł w ścianie specjalnym świdrem (bohrem) dziurę koło dziury bardzo gęsto, później zaś przedziurawione miejsca przecinał specjalnymi, przez siebie sporządzonymi nożycami. Inne nożyce służyły do przecinania przewodów elektrycznych. W inny sposób znów dostawali się przez piwnice do lokali. Oto za pomocą specjalnych sztab wyjmowali cegły ze sklepień, następnie wierceł w podłodze dziury i piłeczką wyrzynali otwory. Do elektrycznej „bohramaszyny” potrzeba było prądu światła elektrycznego. Siła prądu dzwonek elektrycznych nie wystarczałyby do wprowadzenia w ruch tej maszyny.

Godz. pół do 1 rozprawa trwa dalej.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Zamach stanu w Persyi.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Teheranu: Zajścia wczorajsze przepełniły już miarę, niebawem przyjdzie do wielkiego krwi rozlewu. Generał rosyjski, w którego ręku znajduje się miasto, (i) z trudem tylko utrzymuje porządek.

Partya szacha zmniejsza się z powodu zamachu jego na parlament. Wielkie wzburzenie wśród ludności wywołało zniszczenie wielkiego meczetu podczas bombardowania.

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Istnieje uzasadnione zdanie, że w dniu jutrzejszym nastąpi koniec dyskusji budżetowej. W ciągu piątku odbędą się głosowania nad rezolucjami. Nad rezolucją p. Schmidta żądającą osobnej statystyki uczniów żydowskich w szkołach średnich odbędzie się głosowanie imienne.

W razie jeżeli cała dyskusja budżetowa wraz z głosowaniami zostanie w piątek ukończona, wówczas w sobotę posiedzenia nie będzie, a następne posiedzenie odbędzie się dopiero we wtorek 30 bm.

Tego samego dnia odbędzie się konferencja prezesów klubowych celem ustalenia dalszego programu prac parlamentarnych przed wakacjami.

Wiedeń. (TBK.) W Izbie posłów zgłosili wnioski między innymi: pp. Adler, Nemeš, Daszyński, Pittoni i Wityk w sprawie zmiany § 55 państwowej ustawy o szkołach ludowych; pp. Łukaszewicz i Straucher w sprawie obniżenia cen jazdy urzędowych podróży funkcyjaryuszów gminnych.

Interpelacje wnieśli: p. Kolessa w sprawie zarządzeń wyjątkowych starostwa czortkowskiego w sprawie jarmarku w Ułaszowcach; p. Mahler w tej samej sprawie; p. Baczyński w sprawie konfiskaty pewnego pisma ruskiego; p. Moraczewski w sprawie nadużycia władzy urzędowej przez dyrekcję kolei państw. we Lwowie.

Sejmy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Deutsches Volksblatt” donosi, że sejm dolno-austriacki zostanie zwołany zaraz w pierwszych dniach września na dwutygodniową sesję, sesji letniej natomiast nie będzie. Również i sejm czeski zwołany zostanie dopiero na jesień. Podjęcie prac parlamentu austriackiego nastąpi dopiero w drugiej połowie października.

Wilhelm podróżnik.

Berlin. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm z żoną mają zamiar udać się w r. 1910 do Jerozolimy celem osobistego wzięcia udziału w uroczystym otwarciu schroniska dla pielgrzymów, budowanego kosztem Niemiec.

Balon Zeppelina.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki są pełne pochwał dla drugiej jazdy próbnej balonem hr. Zeppelina i twierdzą,

że obecnie maszyna hr. Zeppelina obdarza Niemcy wyborną maszyną powietrzną typu wojskowego, zdolną do celów wojennych. Maszyna hr. Zeppelina robi 15 metrów na sekundę, czyli 54 kilometrów w ciągu jednej godziny.

Interwencja niemiecka w sprawie Kongo.

Londyn. (Tel. wł.) Z Brukseli donoszą, że rząd niemiecki wystąpi z interwencją, jeżeli parlament belgijski uchwali przyłączenie państwa Kongo do Belgii. Protest Niemiec przeciw uchwale parlamentu belgijskiego doprowadzi zapewne do zwołania konferencji międzynarodowej w sprawie państwa Kongo. O tych swoich zamiarach zawiadomił cesarz Wilhelm króla Leopolda podczas niedawnego spotkania w Wiesbaden.

Uznanie Mulej Hafida.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent paryski „Berl. Tagebl.” utrzymuje, że między Francją i innymi państwami, które wzięły udział w konferencji algeirskiej, toczą się układy w sprawie uznania Mulej Hafida.

Plany niemieckie w Afryce.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Chronicle” donosi, że niemiecki sekretarz stanu dla spraw kolonialnych usiłował skłonić rząd angielski do sprzedania lub wdzierżawienia Niemcom Zatoki Wielorybiej i do zezwolenia na pobudowanie kolei żelaznej z tej zatoki do rzeki Oranje. Rząd angielski propozycję tę stanowczo odrzucił, ponieważ założenie wielkiego portu w Zatoce Wielorybiej zaszkodziłoby Kapstadtowi.

Konferencja słowiańska.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy” donoszą z Wiednia: Dziś odbędzie się tu zwołana przez p. Hribara konferencja, w której wezmą udział zastępcy banków słowiańskich, celem omówienia sprawy założenia wielkiego banku słowiańskiego. Myśl tę, jak wiadomo, poruszono podczas odwiedzin pp. dra Kramarza, Hlibowickiego i Hribara w Petersburgu.

Ś. p. Godzimir Małachowski.

Wiedeń. (TBK.) Jak donosi jedna z tutejszych korespondencji, zwłoki ś. p. dra Małachowskiego przewieziono do jego mieszkania w Wiedniu przy ul. Lenaua, gdzie je złożono na katafalku.

Koło polskie składa wieniec z napisem na szarfach: „Niestrudzonemu koledze i bojownikowi Koła polskiego”. Wszystkie stronnictwa Izby posłów złożyły na ręce prezesa Głabińskiego kondolencje.

Prezydent Weiskirchner telegraficznie kondolował żonie zmarłego.

Popołudniu Koło polskie odbędzie posiedzenie żałobne. Uroczyste pokropienie zwłok nastąpi jutro popołudniu o g. 3 w kościele OO. Pijarów, poczem zwłoki przewiezione będą do Lwowa, gdzie w sobotę odbędzie się pogrzeb.

Jutrzejsze posiedzenie Izby będzie przerwane przed g. 3, aby umożliwić kolegom zmarłego wzięcie udziału w uroczystości kościelnej. Koło polskie wysła deputację na pogrzeb do Lwowa.

Obraża honoru.

Wiedeń. (T. wł.) „Illustr. W. Extrablatt” donosi, że przeciwko posłowi Onciułowi wpłynęły 2 skargi, pierwsza wniesiona przez p. Wassilkę o obrażę honoru, druga przez p. Spenula, któremu Onciuł na kurytarzach wewnętrznych parlamentu zagroził, że mu napluje w twarz.

Świadcami tej obelgi byli posłowie bukowińscy hofrat Skedl i br. Hormuzaki.

Maroko.

Wiedeń. (T. wł.) „N. fr. Presse” przynosi z Berlina depeszę, że w sferach miarodajnych oświadczono jej korespondentowi, iż wszystkie pogłoski o rokowaniach bezpośrednich między Francją a Niemcami w sprawie marokańskiej są jeszcze przedwczesne.

Rokowań nie było, wymieniono tylko poglądy na nowe położenia w Maroku wywołane powodzeniem Mulej Hafida. Z tych poglądów wynika, że ani Francja ani Niemcy nie będą działały na własną rękę.

Niemcy nie myślą o wysłaniu na wody marokańskie statków wojennych. Tak samo i o działaniu innych mocarstw do tej pory nie ma mowy.

Madryt. (Tel. wł.) W kołach hiszpańskich politycznych panuje wielkie zadowolenie, że obecnie wskutek urodzenia drugiego syna dziedzictwo tronu hiszpańskiego jest podwójnie zabezpieczone.

Nowy infant przyszedł na świat o kwadrans na 2 w nocy. Połóg odbył się bardzo prędko, tak, że zaproszeni do pałacu dygnitarze przybyli już po wszystkim; król Alfons zaprezentował im syna w koszyku wypełnionym jedwabiem. Zaraz po urodzinach syna król w myśl dawnej tradycji ukłaskiwał zbrodniarza, który w Kordowie miał być następnego dnia powieszony.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost” dowiaduje się z Paryża, że niebawem przyjedzie do Wiednia b. prezes Izby poselskiej francuskiej Doumer, aby oddziaływać w sferach politycznych austriackich na rzecz zbliżenia się Austro-Węgier do Francji.

Londyn. (Tel. wł.) „Times” donosi, że w ciągu roku przewieziono cichaczem do Afganistanu 40.000 karabinów wraz z odpowiednią amunicją.

Po zamknięciu numeru

Rektorem uniw. lwow. wybrano dr. A. Marsa.

Opieka nad dziećmi. Dzisiejsza „Gazeta Lwowska” zamieszcza następujący komunikat:

„Jak się dowiadujemy, zgodził się minister skarbu w ostatnich dniach na wygotowany przez ministerstwo sprawiedliwości, projekt ustawy o wychowaniu i opiece nad dziećmi (Fürsorgeerziehung). Ponieważ jeszcze kilka mniej ważnych kwestyj stanowi przedmiot rokowań między interesowanym ministerstwem, przeto minister sprawiedliwości będzie mógł przedłożyć projekt tej ustawy jeszcze podczas bieżącej sesji, albo najpóźniej na początku jesiennej sesji Rady Państwa.

Projekt ustawy dotyczący wychowania zaniedbanych, lub na niebezpieczeństwo zaniebania narażonych osób nieletnich i młodocianych na koszt publiczny. Opieka ta wychowawcza ma być zarządzona przez sąd, ale przeprowadzona przez komisję krajową, czy to przez pomieszczenie wychowanka w jakiejś rodzinie, czy też w zakładzie wychowawczym lub poprawczym.

Wychowanie to tworzy także istotne uzupełnienie zaproponowanych niedawno przez rząd nowych norm o karnosądowym traktowaniu osób młodocianych, we wszystkich krajach kulturalnych, które przez rozwój stosunków społecznych zmuszone są przeciwdziałać wzrastającemu zaniedbaniu młodzieży, uchodzi wychowanie opiekuńcze za najodpowiedniejszy środek do zwalczania wzrostu liczby przestępstw i do ochrony ogółu przed zwiększeniem się ciężarów, które wynikają z pieczy, a osoby pod względem fizycznym, umysłowym i moralnym podupadłe i skutkiem tego potrzebują pomocy.

Urządzenia o jakich traktuje projekt ustawy, stworzą także dla prywatnej działalności nowe zadania, bo u nas tak jak w Ameryce, Anglii, Francji i Niemczech, które przodowały pod względem wzorowych urządzeń, trzeba będzie przy wykonaniu liczyć także na współdziałanie społeczeństwa.

Byłoby pożądanym, aby ustawa ta przez wszystkich upragniona, jak najrychlej przysłała do skutku i aby przez to mogło być urzeczywistnione w wielkim stylu jedno z najdonioślejszych zarządzeń ochronnych dla młodzieży, państwa i społeczeństwa.

Kradzież w „Kuryerze Warszawskim”. W nocy z niedzieli na poniedziałek, dokonano grabieży połączonej z włamaniem i rozbiciem kasy żelaznej w kantorze administracji „Kuryera Warszawskiego” na Krakowskim Przedmieściu nr. 40.

Sprytni złodzieje dostali się do wnętrza kantoru przez salę maszyn rotacyjnych, porozbijali grube zamki i kłódki, jakimi były zaopatrzone drzwi przejściowe do kantoru. Kasa stała w jednym z pokoiów od strony dziedzińca, zwrócona tylną stroną do otworu okiennego, łączącego kantor frontowy z biurem administratora.

Otóż złodzieje operowali przy kasie z tylnej strony, bez naruszenia ściany frontowej. Specjalnymi narzędziami, które pozostawili na miejscu wywiercili obszerny otwór w podwójnej ścianie kasy, z której (z górnych przedziałów) zabrali około rb. 1.500 gotówką, 8 zegarków złożonych do sprzedania na cele dobroczynne, oraz papiery wartościowe, na znaczną sumę kilka tysięcy rub. Skradziono także brownning kasowy. Złodzieje musieli być dobrze poinformowani o rozkładzie lokalu, bo odrazu zabrali się do kasy ogniotrwałej nie rozbijając biurek.

Depesze handlowe z 24 bm.

Wiedeń, dnia 23 czerwca. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'61, Renta majowa 97'05, Węgierska renta koronowa 92'95, Akcje kredytowe 620'—, Kredytowe węgierskie 739'—, Bank anglo-aust. 296'50, Unionbank 538'—, Bankverein 518'—, Laenderbank 437'50, Kolej państw. 693'— silnie, Lombardy 126'50, Elbenthal —'—, Fabryka broni —'—, Akcje tyton. —'—, Alpiny 643'25, Rima Muranyi 545'—, Praskie Towarz. żelazne —'—, Losy tureckie 186'—, Ruble 251'50, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94'25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100'—, 4-proc. gal. poz. kraj. z r. 1898 96'05, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94'75, 56 listy Tow. k. z. 94'15, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —'—, Akcje Banku hipot. —'—.

Uspokojenie spokojne.

MAŁY FEJLETON.

Viggo Stuckenberg: Jubileusz.

Święto było w całym kraju. Wszyscy wielcy mężowie obchodzili dwudziestopięcioletni jubileusz — proszą uważać: dwudziestopięcioletnie swojej wielkości. Zjechali się do stolicy, tu urządzali pochody, posiedzenia i wychwalali się wzajem, a każdy z osobna, w tajemnicy przed resztą, zestawiał własną wielkość z wielkością sąsiada i uznał swoją za większą, lecz wzajem mówili sobie, że wszyscy są równie wielcy. Ostatniego wieczora zebrali się w największej sali, urządzili wspaniałą ucztę, na której śpiewali sobie znów hymny pochwalne, a ci, którzy dotąd nie mówili sobie „ty”, pili obecnie braterstwo.

Wśród tych wielkich znajdował się krawiec, poeta i naczelnik biura. Byli oni równie wielcy, jak inni: to znaczy, że poeta był największym poetą, krawiec najznakomitszym krawcem, a naczelnik biura pierwszym w swojej dziedzinie. Tak tedy owej nocy siedzieli wszyscy trzej obok siebie przy jednym stole i popijając, rozmawiali.

— O tak, mnie ojczyzna winna jest wiele! — rzekł poeta.

— Twoje zdrowie! — zawołali tamci dwaj i pełnem zrozumienia spojrzeniem rzucili na niego.

Krawiec zapragnął być dowcipnym, zmrugał tedy oczy i dodał:

— Kochany poeto, w każdym razie nie tyle, co ty mnie winien jesteś.

Poeta laską na podłodze nakreślił dużą cyfrę.

— Ot, masz napisaną na piasku! — powiedział wesoło.

— A pomyślcie, co by się działo, gdybym ja nie był takim urzędnikiem, jakim jestem!

Krawiec popatrzał na surdut poety i spodnie naczelnika banku.

— Czemże bylibyście obaj — odezwał się pełen poczucia swojej godności — gdybym ja wam nie skroili ubrania?

— Twoje zdrowie! — zawołali tamci. A po chwili wszyscy trzej wnieśli zdrowie całej trójki słowami: — Bóg niech nas uchwala każdego na swoim stanowisku dla dobra społeczeństwa i naszej kochanej ojczyzny!

W tej chwili w biesiadnym gronie zjawił się szatan i przysiadł się do onej trójki. Kręcił się on między tymi wielkimi ludźmi i wyglądał zupełnie, jak inni. Był do nich podobny i wszystkim im się zdawało, że go poznali, chociaż właściwie nikt nie mógł sobie przypomnieć, pod jakim nazwiskiem wpisany jest na liście. Mówili mu wszyscy „ty“ jako dobremu znajomemu, bo jakiego on nazwisko nosił, pewnem jest, że spędził z nim jakiś czas — to nie ulegało najmniejszej wątpliwości.

— A zatem niechaj żyją wielkie talenty! — wznosił szatan.

— Ależ jak świetnie leży twój surdut! — zawołał z entuzjazmem krawiec.

— Naturalnie, boś go przecież ty sam szył — odpowiedział tamten.

— Głos masz czarujący! — zachwycił się poeta.

— Nie darmo ćwiczyłem go na twoich wierszach.

— Siedzisz na stołku, jak prawdziwy gentleman, zupełnie jak ja! — pochlebiał urzędnik.

Bo się też nauczyłem od ciebie!

Zachwyt ich ogarnął na nowo i znów jeli sławić społeczeństwo, posiadające takich przewodników.

Roztkliwieni i podchmieleni pośpili się jubilacji; wtedy w szatanie odezwała się żyłka dyabelska i w czasie snu pozamieniał im dusze.

To też następnego dnia i przez cały szereg lat urzędnik przykrawał spodnie, krawiec pisał wiersze, poeta zaś nic innego, tylko cyfry same — a społeczeństwo i tak nie zginęło.

Najciekawsze jednak w tem było, że nikt nie spostrzegł zmiany.

Z duńskiego przeł. JOTA.

Kronika sportowa.

— Wścigi konne w Krakowie, których rezultaty podajemy na innem miejscu według telegramów Biura koresp., rozpoczęło w niedzielę T. M. W. K. pod bardzo dobrą wróżbą. Publiczności było dużo, pola wcale liczne. Pewnego rodzaju sensacją tego dnia było zwycięstwo w biegu płaskim koni półkwi, nieznaney zupełnie na naszych torach 6 let. „Reduty“ p. Młodeckiego z Królestwa, tak, że totalizator płacił 85 za 10. W krakowskim zaś wielkim steeple-chase „Juhar“ znów sprawił niemłą niespodzianką swoim zwolennikom, dając się w ostatniej chwili finiszu pobić 6 letniej „Vision“ p. Bartoscha.

— Sekcja sportowa K. Z. T. ukonstytuowała się na posiedzeniu odbytem w niedzielę w Krakowie w następujący sposób: Zarząd stanowią: pp. J. K. Fedorowicz, prezes, W. hr. Rostworowski i dr. J. Bielawski, zastępcy prezesa, L. Korczyński, sekretarz, dr. R. Bezes, zast. sekr., dr. A. Kroebl, skarbnik, K. Jurjewicz, zast. skarbn. W zarządzie zasiadają nadto naczelnicy poszczególnych kół sportowych, a to: pp. dr. M. Willer (tennis), J. Leszczyński (szermierka), J. Stoeger (piłka nożna i lekka atletyka) i J. Jaworski (kolarstwo).

— Wielką nagrodę Hansy (40.000 mar., 2.200 m.) wygrał 21 b. m. w Berlinie, pobity niedawno, jak wiadomo, przez naszego „Intryganta“ w austr. Derby „Horizont“ p. Weinberga, mając za sobą „Siegera“ p. Oppenheim i trzy inne konie.

— „Grand prix cycliste de la ville de Paris“ wygrał w ostatecznej rozgrywce ub. niedzieli Pauchois, drugim o 20 ctm. był Jacquelin, trzecim Martin.

— Wiedeń-Berlin. Do tego wyścigu dystansowego cyklistów, mającego się odbyć, jak wiadomo, 27 i 28 b. m. zgłosiło się ni mniej, ni więcej, tylko 198 współzawodników, z czego jednak tylko sześciu przypada na Wiedeń.

Dział ekonomiczny.

— Stan zasiewów w Austrii. Sprawozdanie ministerstwa rolnictwa o stanie zasiewów w Austrii w pierwszej połowie czerwca b. r. stwierdza, że stan pogody w okresie sprawozdawczym nie był normalny. Pomyślny stan zasiewów, stwierdzony z końcem maja b. r., nie uległ większym zmianom, i pozostanie zdaje się, z wyjątkiem w krajach południowych, dobrym, o ile pogoda sprzyjać będzie rozwojowi zasiewów i o ile nie wejdą w grę szkody elementarne.

Stan zasiewów ozimych jest, z wyjątkiem Dalmacyi, Pobrzeża, a częściowo też Krainy, gdzie ucierpiały one wskutek długotrwałej suszy, dobry, miejscami często bardzo dobry. W okolicach, gdzie w sam czas nawalne deszcze złagodziły lub przerwały posuchę, zasiewy ozime rychło się poprawiły i rozwinęły w zupełności.

Pszenica ozima znajduje się w ogólności w stanie dobrym, miejscami nawet bardzo dobrym, a dzięki swej większej odporności w daleko lepszym stanie, aniżeli żyto ozime. Bardzo dobrą pszenicę mają Czechy, Morawy, Śląsk, Austria górna i północny Tyrol, po części też Galicya i południowy Tyrol.

Żyto ozime ogólnie dobre, przeważnie w pełnem kwieciu, w części już po okwitnięciu. W niektórych miejscach zapowiadają się kłosa żyta ubogie w ziarno, a to z powodu zbicia przez ulewy podczas kwitnienia. Jednakowoż żyto ozime, które ostało się przed posuchą i gradobiciem, zapowiada się bardzo dobrze, szczególnie spodziewać się należy obfitego zbioru w Czechach, Morawach, Śląsku, Galicyi zachodniej, Styrii, w Austrii niższej i wyższej i w większej części w północnym Tyrolu.

Jęczmień z małymi wyjątkami rozwinął się pomyślnie i przy sprzyjającej pogodzie spodziewać się należy dobrego, względnie bardzo dobrego zbioru. W Galicyi zachodniej ucierpiały jęczmień miejscami bardzo znacznie skutkiem podjadków (grillotalpa), na Pobrzeżu wskutek posuchy.

Owies w porównaniu z jęczmieniem nieco się spóźnił, jednakowoż należy się w każdym razie spodziewać zbioru zadowalającego. Tam, gdzie w ostatnich tygodniach maja i początkach czerwca panowały nadmierne opady wodne, nabrał owies wyglądu złotego. W okolicach suchych i na lekkiej ziemi, jak n. p. w Karyntyi i Tyrolu wygląda owies źle, a w wielu miejscowościach zasiewy jego są całkiem zniszczone.

Kukurudza wskutek posuchy zeszła częściowo nierówna, jednakowoż wskutek ostatnich opadów znajduje się w najlepszym rozwoju.

— Monopol zbożowy w Szwajcaryi. W najbliższy poniedziałek przyjdzie pod obrady szwajcarskiej Rady Związkowej sprawa wprowadzenia monopolu na zboże i mąkę. Myśl wprowadzenia monopolu powstała z kwestyi podniesienia cła od mąki niemieckiej, co napotyka na opór w Niemczech. Projekt monopolu zbożowego i mącznego spotyka się w Szwajcaryi z wielkimi sympatjami.

— Gal. karpackie akc. Towarzystwo naftowe, przyjeżdżając na odbytem onegdaj zebraniu rady nadzorczej zamknięcie rachunków za rok gospodarczy 1907—8 po dzień 30 kwietnia br. Nadwyżka bilansu wynosi 2,264.149 kor. (+ 501.982 kor. niż w r. ub.) z czego na opisania i amortyzację zużytem będzie 1,631.260 (+ 286.331) kor., reszta pozostaje do dyspozycji walnego zgromadzenia akcyonaryuszy. Z sumy tej proponuje Rada nadzorcza przeznaczyć 100.000 kor. na dotację utworzyć się mającego funduszu asekuracyjnego, 480.000 kor. na wypłatę 3 proc. dywidendy (w roku przeszłym dywidenda wynosiła 2½ proc.) a resztę 70.126 kor. przenieść na nowy rachunek. Walne zgromadzenie akcyonaryuszy odbędzie się 4 lipca.

Bank rolniczy we Lwowie.
Lwów, dnia 24 czerwca b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.
Pszenica gotowa od 12:10 do 12:30, Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 10:20 do 10:40. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 6:30 do 6:50. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 6:30 do 6:50. Jęczmień browarniany 7:— do 7:40. Rzepak — do —. Liniarka — do —. Groch pastewny 0:— do 0:—, Groch do gotowania 8:— do 11:—, Wyka 0:— do 0:—, Bobik 0:— do 0:—, Hreczka — do —, Kukurudza 0:— do 0:—, Kukurudza stara 0:— do 0:—, Chmiel za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona — do —, Koniczyna biała — do —, Koniczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr, gotowy od 56:— do 56:25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowany 37:— do 37:25. Przy słabej podaży a nie mniej słabym pepycie ceny notują niezmiennie.

Administracja „Słowa Polskiego“ przyjmuje jednocześnie prenumeratę na

10 kor. miesięcznik „Ateneum Polskie“ półrocznie (wraz z przesyłką)

Udogodnienie to wprowadziliśmy umyślnie dla tych Czytelników, którzy przy obecnym ożywionym ruchu umysłowym pragną uzupełniać wiedzę ogólną obszerniejszymi rozprawami naukowymi i literackimi, na które w dzienniku — w miarę rozwoju życia publicznego i ekonomicznego — coraz mniej miejsca.

„Ateneum Polskie“, wydawane przez ruchliwe i zaśluzone Tow. Wydawnicze, pozostaje pod redakcją prof. Uniw. dra Stanisława Zakrzewskiego i komitetu redakcyjnego, do którego należą: Jan Kasprówicz, prof. dr. Edw. Porębowicz i prof. dr. Marian Raciborski. Zasilane przez najcelniejszych pisarzy i wszechstronnie rozwijane, zajęło ono odrazu pierwszorzędne stanowisko w czasopiśmiennictwie polskiem.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembiński

„TLEN“

Mydła Natiuszczone

z zapachem: czeremchowym, rezedowym, fiołkowym, konwaljowym i bez zapachu.

— Jedyne na skórę delikatną. —

Cena 40 groszy.

Nagrodzone Złotym Medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie i hygienicznej w Wiedniu. 5396

Do nabycia w aptekach i więk. drogeriach

Czeskie żużle Thomasa (Tomasyna)

z gwarantowaną zawartością

17—20% P₂ O₅

JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 18. 6035

Sztuczne wody mineralne i lecznicze

odznaczone medalem c. k. ministerstwa handlu w Wiedniu, jakoteż złotym medalem X. Zjazdu lekarzy na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej we Lwowie 1907 r.

Fabryka „Zdrowie“

dr. Mikolascha, prof. Lewińskiego i Spki komandytowej
Lwów, ul. Krzyżowa 42. — Telefon 544.

Poleca sztuczne wody mineralne, odpowiadające składnikom wody: Bilńskiej, Emskiej, Giesshüblerskiej, Gleichenbergskiej, Hunyady Janos, Kis Rakoczy, Obersalzbrunn, Selterskiej, Vichy Gr. Grille, Vichy Celestins i wszelkie wody lecznicze. — WODA STOŁOWA „ZDROWIE“, znakomity napój dyetetyczny. 4516

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 64

inżynier S. DZBAŃSKI

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii“	K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“	K. 1—60
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“	K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor.	
3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej	K. 780
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist.	
2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie	K. 460
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna	K. 2—
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1—
Jęz T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3—
Jęz T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne“	K. 6—
„Opowieści japońskie“	K. —60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 360
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3—
Sciawus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 360
Rosowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 120
Soltan Abgar. „Panna Siekierczanka“	K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazańska“, powieść	K. 182
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 100

TAPETY

POLECA

w wielkim wyborze na składzie

W. ADAMSKI

LWÓW ZORZA

Wzory i cenami wysłać się oplatnie

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We środę dnia 24 czerwca 1908 r.

Mieszczanie

sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego, tłum. Stanisław Bosakowski.

Początek o godzinie 7:30 wieczór.

CABARET BRISTOL nowo o-tworzony.
Sensacyjny program! Ernest Fredy, Sali Korliska, Lucia Gewaz, Mascha Dignam, Georg Bauer, Metta v. Lessen, baronowa Keller i t. p. 6270

Najlepszy węgierski

CYRK K. LIPÓT

we Lwowie, plac Zbożowy

Codziennie o g. 8 wieczór

Wielkie wspaniałe przedstawienie.

Cały Lwów mówi o sławnym poskromicielu dzikich koni
JACK JOYCE. 7084

Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Pieleckiego Akademicka 4 i u p. St. Gabryela ul. Karola Ludwika 3.

Nowo otwarty

Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14 a.

Eleganckie pokoje z całonocnym utrzymaniem. W sezonie letnim po niższych cenach. Elektryka, łazienki! Wymienione obiady dla dochodzących i do menażek. 6364

Używajcie tylko

Globus

Ekstrakt do czyszczenia

Najlepszy środek do czyszczenia metali

Na podnoszone z wielu stron zapytania zawiadamia się uprzejmie, że Zarząd podjętego Towarzystwa, którego własnością jest

Fabryka Nawozów Sztucznych na Zniesieniu

stanowią Pp.: Julian i Wilhelm Wangowie, Bolesław Długoszowski, Robert Doms, Józef Haninczak, Dr. Józef Milewski, Franciszek Rozwadowski, Dr. Julian Rużycki i Stefan Tauszyński.

I. Galic. Towarzystwo Akc. dla przemysłu chemicznego we Lwowie. 7147

NiemirówKąpiele siarczano-solno-alkaliczne i stacja klimatyczna na reumatyzm, artretyzm, skrofity, choroby nerwowe. Suche położenie, 2300 m. parku lasów szpilkowych. *Niezwykła taniość*, mieszkanie z całonocnym utrzymaniem od 4 koron, kąpiele od kor. 1-20. Różne gry, zabawy, wycieczki. Ze Lwowa 4 i pół godziny drogi via Jaworów lub Rawa Ruska. Poczta, telegraf w miejscu. Coraz mniej wolnych mieszkań. O spieszne zamówienia uprasza 6911

Zarząd kąpielowy.

Uzdrowisko

Cieplice Siarczane

Baden pod Wiedniem**lecza:**

30.000 gości rocznie.

goście reumatyzm, choroby skórne, exsady i t. d.

Stron przez rok cały.

753.000 osób i turystów.

Najlepszego 7144

węgla kamiennego i koksu**dostarczam najtaniej****Medveczky-Wavreczka**

Lwów, ul. Słowackiego 16.

E. Hausmann

Lwów.

Poleca swój skład fabryczny wszelkich artykułów elektrotechnicznych.

Swoszowice

Zdrój siarczany i zakład kąpielowy,

stacja kolei żelaznej, 8 kilometrów od Krakowa.

Nowonabywca osuszył park i odnowił gruntownie wszystkie budynki: tak łazienki, jak domy mieszkalne i restaurację. Restauracja i kuchnia pod ścisłym nadzorem lekarzem. — **Srodki lekarskie:** Kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z dodatkiem kwasu węglowego, picie wód siarczanych i innych lekarskich wód naturalnych i sztucznych. — **Wskazania:** Gościec (reumatyzm) mięśni i stawów, wypociny przewlekłe, obrzęki bolesne po zwichnięciach lub złamaniach. Choroby nerwowe, nerwice, porażenia, bóle. Przewlekłe choroby kobiece. Złoty i próchnienia kości. Kiła w późniejszych okresach. Zatrucia rterą lub ołowiem. Choroby skórne. Rozrywki i wycieczki: Siedem razy dziennie przybywają pociągi kolei żelaznej z Krakowa i tyleż razy z Kalwaryi, oprócz tego utrzymują komunikację z Krakowem omnibusy. Wycieczki do muzeów, sal koncertowych w Krakowie. Wycieczki do Tyńca, Białej, Świątnik, Wieliczki i t. d. W sali zebrania towarzyskie, koncerty, zabawy, bilard, czytelnia gazet. — **Cena mieszkań** od 1-4 korony dziennie. — **Kąpiele siarczane** 1-1,50 i 2- kor. — **Kąpiele borowinowe** cała woda z oczyszczającą 4 korony, częściej 1-2 kor. — Sezon trwa od początku czerwca do końca września. — **Lekarz zakładowy:** Prymaryusz dr. Józef Bogdanik, kawaler orderu Franciszka Józefa. — Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd zdrojowy. 6628

L. 370.

Konkurs.

Celem objęcia posady inżyniera fundacji Stanisława hr. Skarbka ogłasza się niniejszym konkurs.

Pobory wynoszą 2.400 K. rocznie i 20 K. dyety w razie wyjazdu.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się prawem wykonywania robót budowlanych w kraju, nieprzekroczonym 40 rokiem życia i wnieść podanie do 1 sierpnia b. r. w Kasię głównej Administracji centralnej Fundacji Stanisława hr. Skarbka.

Bliższe szczegóły tamże. 7145

We Lwowie, dnia 21 czerwca 1908.

KURATORIA.



Całkowicie i pewnie niszczy pluskwy, pszczy, karakony, muchy i mrówki jakoteż wszystkie inne natrętne owady i mole J. Andela

Zamorski proszek na owady

J. Andela zamorski proszek na owady przewyższa skutku wszystkie dotąd znane podobne środki; używa go się z pomocą rozpylacza zwykłego. Cena 60 halerzy.

Składy: We LWOWIE: Alojzy Hübner drogeria Rynek 38 P. Mikolasek apt., Zygmunt Rucker apt. Alfred Beacock ulica Hetmańska liczbą 4, Ed. Bruckner apt. ul. Sapiehy, Karol Bayer ul. Krakowska, St. Markiewicz Rynek 42, Józef Ch. Finkler, handel tow. korz. Na Błonie 6. Makarowski drog. apt. Sykstuska 2., Hoffman, Rynek 34, Sudhof & Grabowski drog. Akademicka 8. — GLINIANY: Otmur Thader — GRODEK: J. Heseheles apt. i A. Lippus. 5695

Fabryka i wysyłka w drogerii J. Andela pod „Czarnym psem” w Pradze, ul. Husa 13.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego”

Józef Krajewski

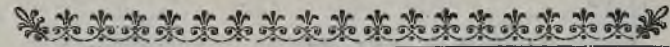
Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” oraz we wszystkich księgarniach. 1709



Najlepiej mamy zaszczyt oznajmić, że powierzyliśmy Zastępstwo naszego Oddziału dla kolei wążkotorowych i linowych na Galicyę i Bukowinę, firmie WACŁAW OSTROWSKI i Ska we Lwowie.

Powyższa firma upoważniona jest załatwiać w naszym imieniu sprawy, dotyczące kolei wążkotorowych i linowych w myśl naszych oddolnych wskazówek.

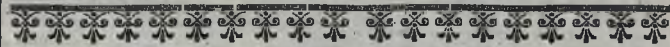
Tow. Akc. węgierskiej fabryki wagonów i maszyn w Győr.

Powołując się na powyższe oświadczenie prosimy o łaskawe uwzględnienie firmy naszej przy wszelkich zapotrzebowaniach w zakresie kolei wążkotorowych i linowych wchodzących. 7146

Z poważaniem

Wacław Ostrowski i Ska

Lwów, ul. Asnyka 8. — Telefon 1158.



JAN IHNATOWICZ

Lwów, Sykstuska 25.

Krem perłowy

do czyszczenia zębów

Cena 50 hal. 38 46

Avizo do Pań!

Jedyną przez wielu ginekologów i profesorów wiedeńskich gorąco polecaną opaską dla pań i dziewcząt jest opaska miesięczna „Luna”

Przestrzegamy P. T. Publiczność przed wszelkimi małowartościowymi naśladownictwami. — Prospekt wysłać darmo: Główny skład „Luna”, Wiedeń, IX, Pratergasse Nr. 3, Sidi-nie Drucker, właścicielka, patentu. — Zastępca we Lwowie: Szymon Hay, aptekarz. 3804

450.000 koron

tytułem głównej wygranej w

13 ciągnięciach do roku 19

daje pięć następujących kuponów:

losu austr. Czerw. Krzyża,

losu włosk. Czerw. Krzyża,

losu węgier. Czerw. Krzyża,

losu Bazylika

losu serbsk. państw. (tyton.)

Najbliższe ciągnięcie już

dnia 1-go lipca 1908 r.

Wszystkie kupony w ilości pię-

ciu razem za gotówkę 71 kor.

25 hal., lub na 32 raty mie-

sięczne po 2 kor. 50 hal.

Po przesłaniu pierwszej raty

K. 2-50 przekazem, otrzymu-

je kupujący dokument sprze-

dany podług przepisów ustawy,

z seryami i numerami efektów,

do których ma wyłączne praw-

o gry i wszystkie wygrane

są wyłącznie jego własnością.

Stał zastępcy miejsc. potrzebni wszędzie

Dom bankowy i Kantor wymiany

„Mährisch-niederöstrerr. Merkur“

Berni mor., ul. Nowa 20.

5615

OGŁOSZENIE.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Wzajemnego kredytu w Dębicy, stow. zareg. z ogran. poręką odbędzie się we czwartek dnia 9 lipca 1908 r. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Czytelni kolejowej, na które P. T. Członków Towarzystwa zaprasza się najuprzejmiej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora. 7161

3. Wybór jednego członka Rady Nadzorczej.

4. Wybór 3 członków Komisji kontrolującej.

Dyrektor: Stanisław Hubicki.

Prezes Rady Nadzorczej: Mikołaj hr. Rey.

Nie zabijaj!

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją”.

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. uniwersytetu dr. Lombroso o siłach duszy ludzkiej za życia i po śmierci i t. d. — Cena 1 K. 20. Do nabycia w księgarni p. G. SEYFARTHA we Lwowie oraz w innych znaczących księgarniach we Lwowie i na prowincyi. 7159

Kto chce czytać powieści kryminalne!

Niechaj czyta **dobrze** powieści kryminalne!

Polecamy:

7073

GASTON LEROUX

TAJEMNICA ŻÓŁTEGO POKOJU.

Cena kor. 3.

Jest to pierwsza część przygód Jana Rouletabilla, najslawniejszego reportera Paryża.

MAURCY LEBLANC

Arsen Lupin Gentleman-Włamywacz.

Cena kor. 2-50.

CONAN DOYLE

TANECZACE FIGURKI

Cena kor. 3.

7073

Wybór najlepszych przygód Scherlocka Holmesa. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakładem księgarni kolejowej H. Altenberga, Lwów.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu nie później niż po 6 godzinach za każdy wyraz, najmniej 60 hal. Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwrotnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Studentów szkół średnich przyjmie inteligentna i zr. rodzina. Sumienna opieka domowa i dostanie utrzymanie zapewnione. Zgłoszenia pod „R. B.” post. rest. Lwów. 7034

Poszukuje

od 1 września 1908 na wieś za dobrem wynagrodzeniem zdolnego profesora Polaka w średnim wieku dla jednego ucznia z 3 klasy gimn. Blizsze szczegóły i warunki nadesłać zaraz pod adresem I. M. Lwów, główna poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 7079

Panienci izraelitki z zamożnych domów, znajdują pensję z rodzicielską opieką w poważanym domu we Lwowie. Fortepian, łazienka do użytku. Zgłoszenia przed wakacjami pod „Pensja” Biuro dzienników Brücka Lwów, Sykstuska 27. 7054

Fotograf amator, posiadający długoletnią praktykę oraz wykształcenie teoretyczne, udziela lekcji w mieście i na prowincji. Warunki przystępne. Zgłoszenia pod R. B. do administracji „Miesięcznika fotograficznego” „Lwów ul. Sykstuska 1. 11. 6298

Wizorowe umieszczenie dla studentów z zapewnieniem rodzicielskiej troskliwości, porządku i punktualności, wikt zdrowego, dostatecznego przy umiarkowanych cenach. — Pożądane wcześnie zgłoszenia do 5 lipca w celu ewentualnej zmiany pomieszczenia. Adres: I. Mańkowska, Śniadeckich 4. 7162

Śluchacz IV r. med. (Uniwers. wiedeński, Polak, konwersacja niemiecka, literatura polska, historia i in. z odzn. (gimn. krakow.) wyjeżdża na lato. B. N. Wien, Uniwers. Med. Fakult 7097

Nauczycielka szkoły wydz. w Krakowie (egzamin z odzn.) śluch Uniwers. Jagiell. Konwersacja niemiecka (riski, początki francuskiego i ang.) wyjeżdża na lato najchętniej za granicę. R. N. Kraków, Uniwersytet, Wydział filozof. 7096

Posady poszukiwane

Poszukuje posady samolstnej zarządczyni domu u starszego inteligentnego wdowca. Zgl. „K.” Przemysł, ul. Grodzka 1. 17. 6679

Inteligentna panna, obeznaną z gospodarstwem wiejskim i umiejącą gotować — poszukuje miejsca pomocnicy i wyręczytelki pani domu. J. M. Administracja Słowa. 7059

Panna z praktyką biurową, piszącą na maszynie, poszukuje posady w biurze. Zgłoszenia do Szkoły pisania na maszynie, Parachoniaka, Lwów, ul. Kopernika 28. 6939

Krawcowa przyjmie szycie do prywatnego domu. Ul. Skarbowska 36, II piętro, drzwi 10. 7100

Osoba inteligentna, lat 36, poszukuje posady gospodyni, u kawalera lub wdowca. Zna się dobrze na kuchni. „Sumienna” Administracja Słowa. 7123

Niemka inteligentna poszukuje posady na wyjazd przy dorosłych dzieciach. Wronowskich 5, drzwi 22. 7143

Kucharka dobra, poszukuje posady na wyjazd z dziećmi od 1 lipca. Wiadomość ul. Ujejskiego 4 u dozorczy. Lwów. 7158

Młody człowiek, kawaler z chlubnymi świadectwami, szuka posady ekonoma lub mleczarza w większej mleczarni. wiadomość „Agronom” restante Przemysł. 7095

Magister farmacji, rutynowany, dobrze polecony z pieczęcią, poszukuje posady w aptece w większym mieście. — Zgłoszenia z warunkami: „Magister” poste restante Kraków. 7094

Gorzelnik wykształcony praktycznie, teoretycznie, lat 33, poszukuje posady. Żyrowa Srokowski, p. Nowosło koło Strzyja. 7093

Panna z dobrego domu, pragnie miejsce do dzieci i do szycia. Wiadomość poste rest. M. K. Lwów. 6137

Ukończona konserwatorystka, z dobrej rodziny, mówiąca po francusku, spędziaby wakacje w domu obywatelskim w górach do towarzystwa panienek. Z. D. Administracja Słowa. 7099

Panna średniego wieku, (naucz.) poważna, łagodnego usposobienia — poszukuje posady towarzyski w uzdrowiskach, na skromnych warunkach, Zgl. pod „Towarzyska” do Administracji Słowa P. 7164

Posady zaopatrzone

Młody pomocnik handlowy z działu drobiazgowego potrzebny zaraz na prowincję. — Informacji udzieli Szopiński, paśa Mikolascha, sklep gazowni miejskiej. 6558

Potrzebna bona Polka lub Niemka do dwójga dzieci 8 i 10 lat na wyjazd przez sezon do miejsca kuracyjnego w Galicyi. Referencje wymagane. Zgłaszać się Hotel Europejski nr. 53. 7042

Potrzebny egzaminowany maszynista do prowadzenia kłara parowego. Zgłaszać się ze świadectwami Müldner, inżynier Dołobów, p. Rudki, stacja kolejowa Chłopczyce. 6968

Praktykanta lub praktykantkę do biura poszukuje biuro handlowe Fryderyka Schlechera ul. Sykstuska 2, na podwórzu. — Zgłoszenia codziennie o godz. 5 popoł. w sklepie. 7055

Apteka w Korolówce poszukuje zastępcy magistra do pierwszego października. 7030

Zdolna ubieraczkę poszukuje Magazyn kapeluszy damskich Róży Wittmann, Kościuszki 3. 6979

Technika dentystycznego, rutynowanego poszukuje Zakład dra Fruchtmanna, Sykstuska 15 we Lwowie. 7022

Pomocnik księgarski z doświadczeniem w księgarni G. Seyfartha (Seyfarth & Czajkowski) we Lwowie. Może być przyjęty i zaraz. Zgłoszenia przesyłać pod adresem G. Seyfarth, Lwów, ul. Małeckiego 3. 6803

Panna inteligentna, obznajmiona z rachunkami kupieckimi potrzebna dla prowadzenia kasy w cukierni Noworolskiego i Krowickiego w Stanisławowie. 7029

Podróżujący fachowi w sprawach assekuracyjnych i sprzedaży maszyn poszukiwani przez pierwszorzędne Towarzystwo akcyjne do bardzo rentownego interesu, którego można ubocznie prowadzić. Oferty pod „Rentowny” do Hermesa Ekspedycyja anonsów Budapeszt, Nagymező utca 48. 7152

Pośrednicy do sprzedaży losów na raty poszukiwani. — Nowy system, a mianowicie udział w zyskach. — Oferty pod „Bankfiliale” Wilhelm Reichmann Wiedeń, Nussdorferstrasse 27. I. 7153

Adwokat Fichman w Jabłonowie poszukuje rutynowanego koncyplenta. Posada zaraz do objęcia. 7092

Pomocnik, zdolny ekspedient z działu modnego i drobiazgowego, oraz praktykant z ukończoną 2 gimn. lub realną znajdującym się korzystnie umieszczenie w handlu towarów modnych Władysława Lewaka w Stanisławowie. 7154

Kupno i sprzedaż

Fotograficzne aparaty, płyty, papiery, chemikalia i przybory najtaniej w dziale fotograficznym drogerii Leszka Stądowskiego. Lwów, plac Kapitulny 1. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Na prowincję wysyłka odwrotnie. 4998

Kupię wyzła „Pointera” w druciu polu dobrze ułożonego. Bojary, dwór, poczta Dobrowia. 7165

Fortepiany i pianina tylko z pierwszorzędnych firm! Fortepiany i pianina o pięknym tonie!

Fortepiany i pianina najnowszej, niezwykle trwałej konstrukcji!

Fortepiany i pianina elegancko wykonane i zdobione! Fortepiany i pianina po cenach najprzystępniejszych! poleca Jan Siliński we Lwowie Kopernika 1. 16. 5541

Własnego wyrobu Kołdry i Materace sprzedaje najtaniej jedynie specyjalny, 71 lat istniejący Magazyn pierwszej w kraju Fabryki pościeli i Bielizny „J. DREXLER i Synowie” Lwów, plac Kapitulny 2. Cenniki przesyłamy oplatnie. 5864

Pierścionki obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje. 4378

Powóz, lander, karetę, forsy, tepian, uprząż na koni, różne meble, dywan 7 m. dług. 6 szer. obrazy i inne przedmioty, tanio do nabycia. Wiadomość u dozorczy domu przy ul. Słowackiego 18 (róg ul. Trzeciego Maja), lub w „Doroteum” przy ul. Szajnoch. 5166

Nieźrównane w użyciu Christoffa z Paryża srebro stołowe poleca Jan Wojtyła, złotnik, zaprzysiężony znawca sadowy, Lwów Akademicka 8. 6923

Lokomobila ośmiokonna mało używana, do sprzedania. Zgłoszenia Jaworek, Żurawno. 6714

Do wypraw ślubnych. Kompletne urządzenia stylowe, syplalni, jadalni, buduaru, salonu, oraz MEBLE tapicerowane, żelazne i gietę, poleca na dogodnych warunkach spłaty

HERMAN STEIL we Lwowie — ulica Teatralna 1. 16. 6548

Krawatki, specjalnie do wiania, bajecznie tanio poleca fabryka krawatów A. Wanga, Trybunalska 6, I p. hurtownie i pojedynczo. 6032

Klacz pełnej krwi ang. 10 lat, gniada, ujeżdżona wierzchem i w zaprzęgu, spokojna, niczego się nie boi — do sprzedania wraz z bryczką i uprzążą. Wiadomość: Maźnika w Debniku 7142

Do sprzedania dwa łózka ze łazne z siatkami i materacami. Wiadomość Główna 14, m. 2. 7148

Pod koniec sezonu [bajecznie tanio] sprzedaje firma „SZAROTKA” ul. Halicka 20, I piętro — Bluźki zefirowe od k. 3, — Bluźki jedwabne od kor. 12-50, Spodnie od kor. 10 — Sukienki od kor. 6, — Kołnierzyki batystowe od 80 hal., Pończoszki od 50 hal., Halki od 7 k., Kapelusze od 80 hal., Płaszczki od 10 kor., Kołnierze męskie od 20 hal. W pracowni jak zwykle wykonuje się suknie i kostiumy angielskie na zamówienia. 7090

Dyrekcja dóbr Bakończyce, poczta Przemysł, ma do zbycia 8-konną używaną lokomobilę parową za umiarkowaną cenę. 7098

Interesy handlowe

Las dębowy 87 morgów, 50-cio letni do sprzedania w Rosy kolej w miejscu, stacja Bałta Birzula wiadomość: Lwów, Lelewela 1. 2. WP. Paszkiewiczowa. 6870

65.000 ulokuje na II miejscu realności lwowskich. Kapitalistom ulokuj kapitały na najwzrostających hipotekach. Właścicielom realności i dóbr dają pożyczki na 4 1/4 proc., kredyt budowlany na 5 1/4 proc. „Sors” restante Lwów. 7067

Aptekę w większym mieście poszukuje do wydzierżawienia, Magister Berger, plac Strzelicki 2. 7156

Pragnę nabyć agencję krakowskiego Towarzystwa wzajemn. ubezpiecz. w zachodniej Galicyi. — Zgłoszenia pod: „Sum dignus” poste restante, Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 6875

Handel galanterijno-drobiazgowy, i modno-męski, istniejący lat 21, w mieście o 22.000 mieszkańców, z powodu stosunków rodzinnych jest zaraz do sprzedania. Blizszych informacji udzieli Wny Pan Antoni Milewski, Lwów, ul. św. Zofii 1. 3. 6990

Nieruchomości

Kamienica nowa II piętrowa, 11 1/2 lat wolna od podatków, w śródmieściu, z największym komfortem, — jest do sprzedania. — Blizsza wiadomość pod „Ster” Lwów, poste restante. 7050

Majątek lasowy 6000 m. z gorzelnią i suchymi dochodami rocznie 60.000 k. korzystnie sprzedam. Parcelacja pożądana. „Polska wieś” Biuro Płohna Lwów. 7149

W Złoczowie jest do sprzedania za cenę 6500 zł. dom murowany w pięknym i zdrowym położeniu, w zaciścu składający się z 4 dużych pokoi, 2 kuchni, komórką z opadem 2500 metr. kwadr. Adresować Jaroszewski, Zyblikiewicza 45 II p. 7088

Artykuły spożywcze

Morele, czeresnie, wiśnie, codziennie świeże; wybierane do smarzenia lub stołowe, 5 kg. kor. 3 —, wysła Rottmann, winnica, Kiskunhalas, Węgry 6002

Miód pszczoły, patoka, lipcowy, złoty i biały, kuracyjny z własnej pasieki, wysłam w blaszankach 5 kg. za 5 kor. pod gwarancją. Tomasz Roczkowski w Podhajcach. 6933

Masło deserowe najlepsze 1 kg. latem kor. 2-40, zimą 3 k. ioko Mleczarnia wysła w 5 kilowych paczkach za pobraniem należytości. Mleczarnia Derewany, p. Mitatyn nowy. 7160

Korzystny abonament na obiady — poleca Restauracja i piwiarnia pilzneńska K. Konduktowej, Łyczakowska 20. 7091

Mieszkania i sklepy

Tanio ko odnalezienia 5 pokoi, kuchnia przedpokój. Wiadomość dr. Dattner, Jagiellońska 11 a. 7033

Poszukuje na przeciąg 3 tygodni dla dwóch pań pokoju z utrzymaniem na leśniczówce lub tp. w okolicy górzyńskiej blisko kolei. Zgłoszenia z podaniem warunków do Admin. Słowa pod „J. B.” 7064

Wspaniałe mieszkanie 5-7 lub 8 pokoi z przynależnościami w ul. Dwernickiego 12. Również stajnia i wozownia. 7071

Panienci, przygotowujące się do egzaminów, znajdują spokojne umieszczenie u wdowy. — Karmelicka 6, oficyna prawa strona. 7061

3 pokoje, przedpokój i kuchnia od 1-go lipca do wynajęcia ul. Kochanowskiego 40. 6862

Batowego 24. Pokoje umeblowane dla kawalerów. 7121

U. Kieparowska 4 do wynajęcia 3 pokoje, nyz, kuchnia jakoteż magazyn. 7150

3 albo 4 pokoje frontowe z przynależnościami. Wałowa 23. 7147

Letnie mieszkania

Delatyn. Pokój umeblowany z usługą, blisko rzeki i lasów. Ehrenreich Delatyn. 7135

2 pokoje, kuchnia, przedpokój, jasne ogrodowe dla bezdzietnych, Kurkowa 5. 7140

Nad Popradem w Piwnicznej umeblowany pokój z kuchnią z 60 kor. Stacja kol. w miejscu. Wiadomość w Ochronce kolejowej gł. dworzec Lwów. 7044

ABACYA, willa Peppina, pensjonat polski Wandy Marchlewskiej. Dom położony w cieniście ogrodzie tuż nad morzem, kilkanaście kroków od kąpiel. 6613

W Mizuniu nowym do odstąpienia z powodu przeszkody, najtę poprzędnie mieszkanie na lato, 4 pokoje z pn. za cenę bardzo zniżoną. Zgłosić się ul. Długosza 11. 7046

Mikuliczyn. Letnie mieszkania umeblowane wynajmuję. — Stanisław Abl, Lwów, Ossolińskich 1. 8. 6738

Śliczne Krosienko nad Dunajcem, dwa pokoje, kuchnia, 160 kor. dwa miesiące. „Willegiatura” Administracja Słowa do 26 czerwca. 7122

Śniadeckich 4. — Trzy ładne, słoneczne pokoje z kuchnią, strychem od 15 lipca do najęcia. — Tamże sucha, jasna suteryna dla spokojnych starszych osób. 7141

Doniesienia różne

P. Jan Kamocki, b. zarządczący w Ponikwie prozorny jest o przesłanie swego adresu do głów. Zarządu dóbr w Ponikwie. 7070

ANDRIN, sch. specjalisty w chorobach wenerycznych. — Niezawodna ochrona mężczyzn przed każdą chorobą weneryczną (płociową) — Apteka pod jeleniem. Rynek 28. 7038

Proszę ządać!



bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, warunków złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANN'S A KONRAD'S

c. k. dost. nadw. 141 w Brüx nr. 873 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek nikiowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 840, z podwójną kopertą k. 1250. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy.

KAMIL BAUM

w Tarnowie, skład papieru i drukarnia komisowa

1000 kopert z firmą kupieckich kor. 4 urzędowych kor. 5 znakomicie gumowane. 3490

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub syfry). Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przeszliśmy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomoci być nie możemy.

Listów polecanych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy. Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Najstarsza w kraju fabryka Stór i Żaluzji W. ADAMSKI Lwów, Hotel Żorża poleca do okien

Story automatyczne, Story patyczkowe, Story deszczukowe (żaluzje), 2889

Story faldowane (włoskie). Cenniki ilustrow. wysła oplatnie.

BAJECZNIE TANIO!

przyjmuje w czasie wakacji przerobienia kółder, materaców i wkładów, magazyn i pracownia pościeli

Kazimierza Skibińskiego długoletniego współpracownika firmy Szustera 6235 Lwów, ul. Kopernika 7.

I wiedeński koncesjonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów, półkrytych, jedno- i dwukonnych wozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Brownes, Buggys itd., wytworonych, od osób wysokie zajmujących stanowiska towarzyskie. Ślale wielki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia: stajenne za gotówkę lub bierze w komis. Karol FISCHER, Wiedeń II. raterstrasse 72, Hotel Nordbahn P. Telefon 20170.

Rowery i MOTOCYKLE krajowe



marki: „Regent” i „Austria”, oraz przybory do tychże zakładzie. Specjalna oliwa motorowa „Autöl”.

Maszyny do szycia i haftu Singera pierścieniowe i Central Bobbin, na spłaty z 5-letnią gwarancją. — Cenniki gratis.

S. Wagner

mechanik, 13 Lwów, pl. Bernardyński 1. Warsztat reperacyjny.

Światło elektryczne

instaluje koncesjonowane biuro elektrotechniczne

Stanisł. Leśniakowski

Lwów, Leona Sapiehy 19. Kraków, Bracka 5. Upraszamy bardzo ządać bezpłatnych kosztorysów i porad fachowych. 6493

Kasy ogniotrwałe

oryginalne J. Wertheimera poleca na spłatę w dogodnych ratach

M. KORKES

Lwów, Grodecka 10. Telefon 829.

Skład maszyn rolniczych i do szycia sikawek ognio- wych i przyrządów pożarniczych, 3647

Rowerów

ślawnej marki Waffennrad Steyer jakoteż i wszelkich artykułów technicznych.

Pracownia ślusarsko-mechan.

LOS gdziekolwiek zastawione wykupujemy i na życzenie te same losy (te same numery) odprowadzamy na dogodne raty miesięczne z nychmias- towem prawem gry. Do najbliższych ciągnięć polecamy grupę:

1 los austr. czerw. krzyża 5 losów z prawem gry
1 „węg. czerw. „ już 1 lipca po 6 koron
1 „węg. Bazylika „ miesięcznie.
1 „Serbski tyt. 10 fr. Pierwsza rata zpn. 8-50 k.
1 „Jó-sziv (dobr. serca) dalsze po 6 kor.
Cena 5 losów razem 180 kor. — 30 rat po 6 kor. Ta grupa ma rocznie 11 ciągnięć.

Dom bankowy
Schütz & Chajes
Lwów, Kopernika 1. 5.

